

Po 4 latach od uchwalenia ustawy

Uprawnienia związkowe lepiej respektowane

8 bm. mijają 4 lata od uchwalenia ustawy o związkach zawodowych, w której w sposób nowatorski określono pozycję ruchu związkowego w zakładach pracy i w kraju. Ustawa umożliwiła związkom zawodowym powrót do życia publicznego po z góry rocznej nieobecności. Wybrano wówczas jedynie możliwy sposób rozstrzygnięcia tego najbardziej złożonego i drażliwego problemu społeczno-politycznego ostatnich lat: budowanie ruchu zawodowego od podstaw. Zeszłoroczna nowelizacja ustawy umocniła nowymi rozwiązaniami partnerski model stosunków między związkami a administracją państwową i gospodarczą. Czy model ten sprawdza się w praktyce zakładów pracy?

Ta kwestia — kluczowa dla

pozycji i skuteczności działania całego 6,5 mln ruchu zawodowego — jest przedmiotem badań przestrzegania uprawnień związkowych, przeprowadzanych co roku na zlecenie Rady Państwa przez Najwyższą Izbę Kontroli.

W 1984 r. tylko trzecia część kontrolowanych zakładów nie budziła pod tym względem istotnych zastrzeżeń kontrolatorów NIK. W ub.r. poprawy w stosunkach między administracją a związkami mogła się pochwalnie połowa zakładów. Natomiast obecnie już w trzech czwartych zakładów nie stwierdzono poważniejszych uchybień.

Największy postęp nastąpił

w przestrzeganiu tych uprawnień związkowych, które wiązały się z ich funkcją ochronną. Jeszcze przed dwoma laty w ponad 60 proc. kontrolowa-

nych zakładów administracja zapominała o obowiązku uzyskania zgody lub zasięgnięcia opinii organizacji związkowej przed podjęciem decyzji o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia. Obecnie łamanie tych przepisów ujawniono tylko w 5 proc. zakładów.

Na ogół dobrze, i to od początku, układa się współpraca w sprawach społecznych sta-

ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

7 bm. Biuro Polityczne KC PZPR oceniło rozwój współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej oraz kulturalnej Polski i Związku Radzieckiego. Zalecono konsekwentną realizację uchwały z 1982 r. dotyczącej umacniania przyjaźni polsko-radzieckiej i wzbogacenia jej o zadania wynikające z X Zjazdu PZPR i XXVII Zjazdu KPZR.

Zapoznano się z zamierzeniami Klubu Poselskiego PZPR w wypełnianiu uchwał X Zjazdu.

Zaprobowano wyniki oficjalnych wizyt przyjaźni Wojciecha Jaruzelskiego w Mongolskiej Republice Ludowej i Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej oraz wizyt w robochej w Chińskiej Republice Ludowej (PAP)



Budynek w Reykjavíku, który będzie prawdopodobnie miejscem spotkania Michaiła Gorbaczowa i Ronalda Reagana. CAF — AP

R. Reagan o spotkaniu w Reykjavíku

6 bm. prezydent Reagan wygłosił przemówienie w Białym Domu do zaproszonych przedstawicieli kół finansowych i przemysłowych Stanów Zjednoczonych. Całe przemówienie poświęcone było stanowiskowi wobec spotkania z przywódcą radzieckim w Reykjavíku. Prezydent oświadczył, że oświadczył, iż celem jego polityki zagranicznej jest nie tylko zachowanie pokoju ale także „rozszerzenie strefy wolności w świecie i pomoc tym siłom, które zwalczają komunizm”.

Dość do tego celu przysłużyć się może stopniowe, systematyczne kroki. Prezydent wyraził nadzieję, iż spotkanie radziecko-amerykańskie na najwyższym szczeblu staną się stałą częścią dialogu między USA i ZSRR.

Spotkanie w Reykjavíku nie będzie wydarzeniem dla środków masowego przekazu, nie będzie także uroczystością podpisania jakichkolwiek dokumentów, lecz robocza sesja poprzedzająca spotkanie na najwyższym szczeblu, będzie sesją stwarzającą możliwość przeprowadzenia niezbędnych prac przygotowawczych do wizyty Michaiła Gorbaczowa w Waszyngtonie.

Kładąc nacisk na prace przygotowawcze a nie na nadawanie propagandowego rozgłosu podczas spotkania, pragniemy oświadczyć i uzgodnić szeroko problematykę późniejszego szczytu i rozmów — stwierdził prezydent. Chcemy uzgodnić nie tylko zagadnienia z dziedziny kontroli zbrojeń, które będą przedmiotem naszych rozmów i przyszłych wysiłków dyplomatycznych ale także zagadnienia z dziedziny praw człowieka i konfliktów regionalnych.

Zasadniczym celem wystąpienia prezydenta Regana było odparcie krytyki ze strony tych ludzi, którzy odrzucają jakiegokolwiek rozmowy ze Związkiem Radzieckim i stawiają wyłącznie na politykę konfrontacji i zbrojeń. Dlatego oświadczył, iż oskarżenie go o zajmowanie łagodnej, zbyt kompromisowej postawy wobec ZSRR i światowego komunizmu, jest pozbawione jakiegokolwiek podstaw.

ciąg dalszy na str. 2

...i „Moskowskie Nowosti”

Osiągnięcie w Reykjavíku porozumienia choćby w jednej — dwóch — ważnych sprawach dotyczących bezpieczeństwa międzynarodowego, jest w pełni możliwe — pisał tygodnik „Moskowskie Nowosti”. Np. w kwestii przeniesienia prób nuklearnych, lub w dziedzinie broni średniego zasięgu.

Co oznaczałyby takie porozumienia. Niewątpliwie to, że obie strony znalazłyby w sobie wolę i zdecydowanie pójścia na rozsądny kompromis.

Wysuwając propozycje przeprowadzenia roboczego spotkania na szczyt, Moskwa brała pod uwagę fakt, że normalne kanały dyplomatyczne, mogące prowadzić do osiągnięcia porozumienia, stały się całkowicie nieprzełomne. Rozbieżności gromadziły się — jak należy sądzić — nie tylko wskutek diametralnych różnic w poglądach na konkretne problemy.

Powodem powstania impasu w radziecko-amerykańskich

ciąg dalszy na str. 2

Delegacja Sejmu PRL w Finlandii

HELSINKI (PAP) — Wtorek był drugim dniem wizyty delegacji Sejmu PRL z marszałkiem Romanem Małowskiem w Finlandii, stał pod znakiem ważnych rozmów politycznych, których współmianownikami byli dżentelmeni zacięcia politycznego dwustronnej i umocnienia pokoju w Europie. R. Małowski został przyjęty przez prezydenta Mauno Koivisto. Otrzymał on także rozmowę z przewodniczącym fińskiej Partii Centrum, Pa-

avo Vaeyrynem. Ponadto odbyły się polsko-fińskie rozmowy parlamentarne. Delegacja odwiedziła Helsinkę, spotkała się z przedstawicielami władz miejskich. Drugi dzień wizyty rozpoczął złożeń wienca na grobie Urho Kekkona.

Dziś i w czwartek delegacja Sejmu przebywać będzie w rejonie miasta Jyväskylä, położonego kilkadziesiąt kilometrów na północ od Helsinek.

Wykorzystywanie dzieci

Japończycy — według opinii i doniesień prasy filipińskiej — gotowi są dobru zapłacić, aby tylko zdobyć pieniądze. Na potwierdzenie tej opinii prasa filipińska podaje, że ostatnio wyszło na jaw, iż rybacy japońscy wykorzystują dzieci filipińskie, aby zwiększać połowy.

Otóż — głównie na południu Archipelagu Filipińskiego — wykorzystują głodową sytuację w tym rejonie, rybacy japońscy wynajmują dzieci w wieku 7—15 lat, aby za groszową opłatą nurkowały na głębokość do 25 m i informowały, czy jest tam, co łowić.

Sprawa wyszła na jaw, gdy w tym rejonie lekarze stwier-

dził, że dzieci niesamowicie szybko tracą słuch i wzrok, co łączy się z nurkowaniem bez masel tlenowych na wspomnianą wyżej głębokość.

Polka — najlepsza

Gdańszczanka Wiesława Piątek, zdobyła złoty medal — również z mistrzostw świata na Fryzjerskim Konkursie Fetylowym, który odbył się niedawno w Cannes.

Wiesława Piątek jako ubiegłoroczna mistrzyni Polski we fryzjerstwie damskim startowała w swojej koronie konkursu, lecz już na miejscu okazało się, że organizatorzy przewidzieli dla niej udział w specjalności fryzury męskiej. Jej modelem został przypadkowy młodzieniec wyszukany w dyskotekach, zaś konkursowy pokaz gdańskiej fryzjerki, w którym liczyła się nie tylko sama fryzura, ale i „reżyseria” spektaklu, trwał 11 minut.

(PAP)



DZIS — zachmurzenie duże, przebiegające w umiarkowanej i małej. W ciągu dnia przebiegające w umiarkowanej i małej. Temperatura maksymalna 10—12 st. C., minimalna 2—4 st. C. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, południowo-zachodni skracający na północno-zachodni.

JUTRO — możliwe przelotne opady. Chłodno. Temperatura maksymalna 8—10 st. C., minimalna 0—2 st. C.

DZIS IMIENINY — Brygida i Pelagia.

ciąg dalszy na str. 2

Bogata oferta organizacji społecznych dla PRON

Ponad 80 propozycji wzbogacenia życia społecznego zgłosił przedstawiciel organizacji i stowarzyszeń zbiorowo uczestniczących w PRON, zebrani 6 i 7 bm. na seminarium w Warszawie.

Organizacje te zrzeszają kilka milionów członków o różnorodnych zainteresowaniach, wspomagając ich aspiracje do



Prezydent Raul Alfonsín złożył wizytę na Kubie

* HAWANA — Agencja Prensa Latina poinformowała, że prezydent Argentyny, Raul Alfonsín, złożył wizytę na Kubie 18 października br. Będzie to pierwsza wizyta szefa państwa argentyńskiego na Kubie.

Rocznicą zniszczenia niewolnictwa

* HAWANA — Kuba obchodzi 100 rocznicę zniszczenia niewolnictwa. Patronat nad obchodem tego rocznicy przejął Organizacja NZ ds. Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO). Na Kubie stosunkowo późno zniszczono system niewolniczy. Władze kubańskie, które po wyplenieniu rasowej ludności indyjskiej masowo przetrwały niewolników z Afryki, z krajów połonionych nad Zatoką Gwinejską.

Niespokojny zjazd konserwatystów

* LONDYN — W warunkach zastraszonych środkami bezpieczeństwa w Bourne-mouth rozpoczął obrady zjazd brytyjskiej partii konserwatywnej. O tym, że będzie to bardzo niespokojny zjazd, nie tylko z powodu licznych problemów, z którymi boryka się rząd Torysów z Margaret Thatcher, świadczy między innymi fakt znalezienia broni w hotelu, w którym mieściła się delegacja partii Norman Tebbit z małżonką. Arrestowano dwie osoby.

Wydatki na bazy Pentagonu

* TOKIO — Prawie 100 miliardów jenów ma przeznaczyć Japonia na przyszłym roku na umocnienie baz amerykańskich na ziemi japońskiej. O przeznaczeniu takiej sumy na ten cel w budżecie państwowym na rok finansowy 1987 stara się na zadanie Pentagonu japoński rząd obrony.

Zamach na duchownego sunnickiego

* BEJRUT — Rzecznik policji libańskiej poinformował, że w zachodniej części Bejrutu zastrzelono szefa oddziału sunnickiego, szefa Subi Saleh. Zamachu dokonano około meczetu Dżamr. Dwa mściciele-tytułowani zamachowcy po oddaniu strzałów z pistoletów z tłumikami uciekli na motocyklu.

(Opr. ska)

Jutro w „Gazecie”

▼ Z 303 „budynków komunalnych” w Elku aż sto wymaga natychmiastowego, gruntownego remontu. Jeśli odnowić się będzie nadal po jednym obiekcie rocznie, roboty wystarczą na cały wiek pod warunkiem, że to co stoi i przysięga, nie rozpływa się ze starości.

Problemy remontacji obiektów mieszkalnych, zagadnienia dotyczące wody, gazu, energii i ciepłoty, niebyle jakieś kłopoty, krzątania wokół miejskich ulic i terenów zielonych, transport i komunikacja, słowem to wszystko co składa się na termin „gospodarka komunalna” spróbowałmy pomieścić bądź tylko zasygnalizować na całej kolumnie jutrzejszego numeru „Gazety”.

„BARWY FANTAZJI W SZARZYŃNIE MIAST”, „PARAGRAFEM CZY PO DOBROCI?”, „Z NOCNIKEM DO O-CZYSZCZALNI?”, „GRUBA RURA W DRODZE DO ŁOM-ZY” i wiele innych interesujących — mejmy nadzieję — tekstów, rozpoczynamy, bądź kontynuujemy w czwartek, zapowiadając dalszą dziennikarską penetrację kregu zagadnień, które satysfakcjonują, irytują, a w każdym razie interesują mieszkańców regionu.

▼ „Dzieci z tornistrą przywodzą tu w lutym. Czy nie za późno, znaczywszy, że jedyna na siedemnastotysięcznym osiedlu szkoła będzie chyba musiała niedługo uruchomić nocną zmianę?” — Ależ my się uporamy z zadaniem przed terminem — protestuje Antoni Legun z BKB. — Styszelśmy o deklaracjach, ale niech pan się nie dźwi, że trudno nam uwierzyć. Czy możliwe, żeby udało się wam wykonać coś przed czasem?” „Gazeta” gości wśród budowlanych i takich zaskoczeń odnotować więcej w tekście „AKORD W SZKOLNYCH MURACH”

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 235 (10 927)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 8.10.1986 r.

Wydanie 1, 2

Cena 8 zł

„POLAGRA '86”

Pod szczęśliwą gwiazdą

LESZEK KOLEŚNIK TELEKSUJE Z POZNANIA

W ubiegłym roku, gdy zakończyły się I Międzynarodowe Targi Rolno-Przemysłowe w Poznaniu mówiono, że „Polagra” narodziła się pod szczęśliwą gwiazdą. Debiut okazał się nadzwyczaj udany. W tym roku przyjechało tutaj ponad 500 wystawców z ponad dwudziestu krajów, więcej niż się spodziewano.

Najważniejszym celem zaplanowanym w programie „Polagry” — jest promocja polskiego eksportu artykułów rolno-spożywczych i leśnych oraz maszyn, urządzeń rolniczych, a także stosowanych w przemyśle przetwórczym.

Dlatego też krajowe ekspozycje zajmują największe miejsce, bo aż 22 tys. m. kwadr.

W polskich pawilonach zobaczycie można niemal wszystko, co wytwarza nasze rolnictwo, przemysł spożywczy i maszynowy obsługujący gospodarkę żywnościową. Wystawiono świeże owoce i warzywa, ale także przetwory, mrożonki, sadzonki, nasiona, kwiaty, grzyby, alkohole, wyroby cukiernicze i konserwy. „Animex” urządził pokazy i aukcje zwierząt hodowlanych. Integracją częścią „Polagry” jest w tym roku ogólnopolska wystawa ogrodnicza.

W stoisku Zrzeszenia Przedsiębiorstw Państwowych „Fructopol” na liście eksporterów wśród 41 przedsiębiorstw z całego kraju widnieją Białostockie Zakłady Owocowo-Warzywne. Zastępca dyrektora Zrzeszenia — Władysław Frużyński w ciepłych słowach wyrażał się o białostockiej firmie, która oferuje coraz ciekawsze wyroby.

„Fructopol”, z żywnością w konserwach, a zwłaszcza z dzemami, ogórkami, grzankami i fasolą stał się znany wóstr kupców z USA, RFN, Austrii i Wielkiej Brytanii. W

ciąg dalszy na str. 2

Inauguracja szkolenia politycznego w ZSL

Zwiększyć aktywność społeczną środowiska wiejskiego

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj, 7 bm. odbyła się w MONKACH Międzywojewódzka inauguracja roku szkolenia politycznego 1986/87 w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym. Uczestniczyli w niej lektorzy i aktywni Stronnictwa z województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Obecny był zastępca przewodniczącego Rady Państwa, członek Prezydium NK ZSL — TADEUSZ SZELACHOWSKI.

Cele i kierunki działalności politycznej przedstawił prezes WK ZSL — Ryszard

Czwarty katamaran dla ZSRR

W stoczni „Wisła” w Gdańsku odbyła się uroczystość podniesienia bandery na kolejnym katamaranie pasażerskim. Jest to już czwarty tego typu jednostka przekazana armatorowi radzieckiemu. Jej portem macierzystym będzie Tallinn.

Poprzednie katamarany są eksploatowane w rejonach żeglugi przybrzeżnej. Każdy z tych statków pasażerskich o dwóch kadłubach ma 360 miejsc dla podróżnych, zasięgi żaglowi liczą po 12 osób. Jednostki mogą rozwijać prędkość do 12,7 węzła.

(PAP)

Nigdy więcej „Harper's Minning”

Redakcja filmowa Programu i Telewizji Polskiej potwierdziła przekazanie bezpośrednio po emisji ostatniego odcinka „Powrotu do Edenu” informację, że dalszy ciąg tego serialu nie istnieje. Źródłem informacji jest nadawca do TVP telex od firmy World Vision, dysponującej prawami do rozpowszechniania „Powrotu do Edenu”. Firma ta zamie-

rzała dokreślić, co prawda, dwa kolejne odcinki serialu, lecz ostatecznie nie mogła zrealizować ich z powodu trudności ze skompletowaniem ekipy aktorskiej.

World Vision serwilła nawet nabywcom filmu na dokonanie zmian w końcowych jego odcinkach, lecz Telewizja Polska z prawa tego nie skorzystała. (PAP)

Czy powrót do agencji

Jeszcze w przededniu dość jesienną — choć nie całkiem już nowatorskiej — zmiany w organizacji handlu. MHWIU przygotowuje bowiem koncepcję prowadzenia małych sklepów na „zaśniedach rodzinnych”. Miałyby to być zmodernizowana forma agencji. O szczegółach dowiemy się za pewnie niebawem. Warto jednak już dziś pokazać wielkość ewentualnych zmian. O 103 placówek 1—3 osobowych mamy obecnie w handlu 90 tys. na 120 tys. ogólnie ich liczby. Z nimi też klienci mają najwięcej problemów, porównując od zamknięcia sklepów z powodów przyjęcia towarów, inwentaryzacji, choro-

by czy urlopu macierzyńskiego, a skończywszy na nie najlepszym stanie sanitarnym. Zapewne „odgrzanie” idei agencji przydałoby się handlowcom — zwłaszcza, że nie bardzo mogą w obecnej sytuacji demograficznej i poziomie zarobków (81 proc. średniej krajowej) — liczyć na zastrzyk kadrowy. Nie powinno być jednak w żadnym przypadku powielenie starych zasad. Nie sprawdzają się one w praktyce. W latach 1981—85 liczba placówek agencyjnych zmniejszyła się z 259,3 tys. do 31,6 tys. Przyczyn jest kilka. O najważniejszej powiedział minister Jerzy Józefowicz w wywiadzie dla „Poli-

tyki” (nr 40): „obłożono ich (agentów — dop. aut.) tak podatkami i nałożono tak do kuczelne obowiązki rejestrowania wszystkich transakcji, że zrezygnowali. Uczciwych wyeliminowano razem z nieuczciwymi”.

Z tego co obecnie wiadomo ta właśnie sprawa jest głównym tematem rozmów między MHWIU a Ministerstwem Finansów. Wiadomo również, że koncepcja idzie w kierunku zastąpienia dotychczasowego ryczałtu, skłaniającego do skrywania rzeczywistych obrotów, zasadą prowizji, a tym samym zainteresowania agen-

ciąg dalszy na str. 2

Zwiększyć aktywność społeczną

Ciąg dalszy ze str. 1

skiego, inicjowanie czynów społecznych przy budowie dróg, szkół, wodociągów, kanalizacji i obiektów ochrony środowiska. Zapewnił także, że środki społeczne będą w znacznej mierze uzupełniane funduszami państwowymi.

Na zakończenie inauguracji wystąpiły zespoły folklorystyczne „Narwanie”, „Przytulanki” i „Kuleszanki”. Uczestnicy uroczystości wzięli także udział w wystawie „Wielka polska w księżycu i prasie ludowej”.

W. KRUK

„Polagra '86”

Ciąg dalszy ze str. 1

ostatnich latach za eksportu wyrobów przetworzonych koncentratu jabłkowego. Niemal każda jego ilość kupia odbiorcy w krajach zachodnich, gdzie konsumenci zmuszają się już do owoców cytrusowych, co-cola i pepsi.

Wśród „zielonych central” swoje zainteresowanie wzbudza Towarzystwo Handlu Zagranicznego Interagro. Powstałe niedawno, a już zagrożone od 1 stycznia przyszłego roku cofnięciem licencji eksportowej. Zbiurokratyzowany centralom handlu zagranicznego widocznie nie w

smak jest dynamika, inicjatywa eksportowa spółki, zrzeszającej państwowe przedsiębiorstwa rolne, również z naszego regionu. Jej obroty z zagranicą sięgają rocznie obecnie 20 mln dolarów i 20 mln rubli. Jabłko, cebula, mrożone wyroby kulinarne i koncentraty spożywcze, to towary, jakie Interagro z powodzeniem sprzedaje do krajów kapitalistycznych i ZSRR.

W walce o pryncypia, możliwości istnienia i działania, jak to wynika z zasad reformy gospodarczej, obowiązującej także w handlu zagranicznym — powiedział główny specjalista spółki Zenon Stawski — chcemy, aby istniały równe warunki pracy dla wszystkich. Myślę, że przetwarzamy i pomyślnie przebrniemy przez przeszkody administracyjne.

Jeszcze o regionalnych akcentach na targach. Szczegółowo mówiąc nie rzucają się one w oczy zwiedzającym, bo ich po prostu jest tu niewiele. „W stoiskach Zrzeszenia Technicznej Obsługi Rolnictwa suwalski POM wystawia jednorzędową koparkę wibracyjną do ziemniaków. Ponadto POM Białostocki oferuje usługi w zakresie regeneracji niektórych części zamiennych do maszyn rolniczych.

W ich sąsiedztwie spotkać można m. in. przedstawicieli Zakładu Usług Menedżerskich „Tormen” z Białegostoku przyjeżdżających z mikrokomputerem, aby zaprezentować „bank informacji” o cieższych warunkach i z propozycjami wdrażania produkcji nowych wyrobów w przedsiębiorstwach TOR. Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej — Stanisław Ziemia — prawie kwadrans rozmawiał z przedstawicielami „Tormenu”.

Wiceminister tegoż resortu — Kazimierz Dunaj, którego spotkałem na targach powie-

dział: — Uważam, że jest to dobra, bardzo potrzebna impreza.

Za wcześnie jeszcze mówić o sukcesach, ale jej powodzenie przewiduję już teraz. Przetawiamy się w eksportu z wywozu nadwyżek artykułów rolnospożywczych na wywóz specjalnie przygotowanych produktów, według wymagań rynków zagranicznych. Oferta krajowa na „Polagrze” w dużym stopniu odpowiada tej tendencji.

LESZEK KOLESNIK

Obradowały wojewódzkie konferencje partyjne

Wczoraj w Płocku obradowała Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR bilansująca 2,5-letni okres działalności — ponad 30-tysięcznej płockiej organizacji partyjnej. Bierze w niej udział ok. 300 delegatów reprezentujących zakłady, gminy i miejskie ogniska PZPR. W obradach uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Zbigniew Michalek.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu KW wybrano na sekretarza ponownie Adama Barłosa, rekomendowanego przez Biuro Polityczne KC.

6 bm. obradowała Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR Instytucji Centralnych MON. Uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, minister Obrony Narodowej gen. armii Florian Siwicki.

O dorobku i doświadczeniach organizacji partyjnej mawiał w referacie i sekretarz Komitetu PZPR Instytucji Centralnych MON, płk Zdzisław Jateczak.

Nawiązując do zadań, których celem jest pełna realizacja uchwał X Zjazdu PZPR, wiele uwagi poświęcono w czasie konferencji sprawom partyjnej inspiracji w procesie doskonalenia zdolności obronnej PRL, zarówno w wymiarze narodowym, jak i wojskowym.

RFN — zjazd CDU Deklaracja H. Kohla

Rozpoczął w Moguncji z udziałem ponad 700 delegatów i tysięcy dziennikarzy federalny zjazd CDU, trzymający główny ster władzy w Bonn, stoi całkowicie pod znakiem propagandowych przygotowań do przyszłorocznych wyborów. CDU promieniuje przekonaniem, że ster władzy utrzyma co najmniej przez kolejne cztery lata.

W najważniejszej dla polskiego czytelnika części międzynarodowej, H. Kohl, skla-

dając deklarację absolutnej wierności zachodniemu sojuszu, bardzo mocno akcentował przede wszystkim potrzebę utrzymania jak najlepszych stosunków z USA. „Oparta na zaufaniu współpraca z USA to rzecz najważniejsza. Przeciwnie, powiadał się, że kontynuowaniem inicjatyw „pozwalać na budowę pokoju coraz mniejszą ilością broni”. Ekspozował przy tym inicjatywę Zachodu w tej materii.

Z nie notowaną dotąd mocą Kohl mówił o rosnącym wpływie RFN na tok spraw międzynarodowych. „USA konsultują się stale i intensywnie z RFN”. Kancelarz uważa, że „Niemcy będą musieli jeszcze bardziej zdecydowanie niż dotychczas prowadzić aktywną w skali światowej politykę zagraniczną”.

W tzw. kwestii niemieckiej Kohl pozostał na starych pozycjach „wartego problemu niemieckiego”, przypominając, że nadal aktualną formą Adenauera z 1955 roku o doprowadzeniu „w wolnej i zjednoczonej Europie do powstania wolnych i zjednoczonych Niemiec”. Nie uznaje międzynarodowo-prawnej odrębności NRD. Kohl opowiedział się jednocześnie za dalszym zacieśnianiem stosunków z drugim państwem niemieckim.

(PAP)

R. Reagan o spotkaniu w Reykjavíku

Ciąg dalszy ze str. 1

Prezydent Reagan powiedział, iż w całej pełni docenia rozmiany sprzeczności dzielących Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. Dodał, iż pozostaje całkowicie wierząc w cel swojej polityki, która przewiduje zarówno zachowanie pokoju i jak najbardziej idącą ekspansję systemu kapitalistycznego we współczesnym świecie.

Wyraził na koniec pogląd, iż rozwój potęgi gospodarczej i militarnej Stanów Zjednoczonych pozwoli mu osiągnąć te cele.

Shultz o perspektywach szczytu

Prezydent Reagan zamierza podczas swego spotkania w Reykjavíku z Michaelem Gorbaczowem zarysować możliwe porozumienie, które zostanie wypracowane w późniejszych okolicznościach, a nie zawrzeć jakiegoś nowego układu rozbrojeniowego — powiedział w wywiadzie dla telewizyjnej konferencji prasowej, transmitowanej do wielu krajów, amerykański sekretarz stanu George Shultz. Jego zdaniem, najbardziej prawdopodobnym jest przygotowanie przebiegającego porozumienia w sprawie jawnej broni średniego zasięgu.

Różne źródła radzieckie wskazywały wielokrotnie na ograniczenie zbrojeń jądrowych średniego zasięgu obu mocarstw w Europie jako jeden z najprawdopodobniejszych tematów porozumienia przywódców ZSRR i USA w stolicy Islandii. Porozumienie takie uzasadniałoby odbycie zapowiadanego wcześniej spotkania Gorbaczowa z Reaganem w Waszyngtonie z zapewnieniem, iż stałoby się ono owocne.

(PAP)

...i „Moskowskie Nowosti”

Ciąg dalszy ze str. 1

rozmożeniu w sprawach wojskowo-strategicznych, były poza wszystkim innym, niepożądane podsyłanie napiętności i sztucznie stwarzane konflikty — stwierdza tygodnik. Przeciwnicy odparcia już w samej możliwości osiągnięcia wzajemnego zrozumienia między dwoma przywódcami znów widzą zagrożenie dla swoich ideałów. Ataki na Reykjavík rozpoczęły się od razu i nie należy oczekiwać

ich osłabienia. Atakowane będzie zarówno to, co do czego się porozumiano, jak i to, co do czego się nie porozumiano. W każdym razie tak było przed Genewą i tak jest przed Reykjavíkiem. Sukces sztokholmskiego forum i wiedeńskiej sesji MAEA przekonuje jednak, że możliwości zwolenników kryfornacji nie są nieograniczone, a być może — nawet maleją — stwierdza moskiewski tygodnik.

(PAP)

Uprawnienia zwązkowe lepiej respektować

Ciąg dalszy ze str. 1

nowiących tradycyjną domę związkową.

Poprawę odnotowano też we współdziałaniu administracji ze związkami w sprawach placowych. Tylko w 5 proc. kontrolowanych zakładów nie zagwarantowano zwązków o projektach regulaminów premiowania i nagradzania oraz innych przepisów normujących sprawy wynagrodzeń.

Tyle najogólniej o tendencjach pozytywnych. Poprawa nie oznacza jednak, że nie ma już problemu respektowania przez administrację ustawy o zwązkach zawodowych. Co ciekawie, któryś z kontrolnych przez zwązki zawodowe i społeczną inspekcję pracy. W ponad połowie za-

kładów nie określono kompetencji zwązkowych w regulaminach kontroli wewnętrznej. Zjawiskiem powszechnym jest pomijanie ustawowych uprawnień kontrolnych zwązków w statutach przedsiębiorstw.

W 17 proc. badanych zakładów nie konsultowano ze zwązkami rocznych planów produkcyjnych, a w 23 proc. — planów wieloletnich. Warto jednak dodać, że w zeszłym roku zarzut ten kontrolerzy NIK kierowali pod adresem ok. 70 proc. zakładów.

Stopniowo dociera się zatem nowy, ustawowy mechanizm stosunków między zwązkami a administracją. Wpływa to w dużej mierze na zmniejszenie się liczby sporów zbiorowych. Zdecydowaną większość sporów udaje się rozstrzygnąć w drodze rokowań lub postępowania pojednawczego, a więc kompromisowo, zgodnie z intencją ustawy o zwązkach zawodowych.

(PAP)

Bogata oferta

Ciąg dalszy ze str. 1

organizacje masowe oczekują od ruchu odrodzenia konkretnych zamówień na społeczne ekspertyzy, opinie, prace studialne; są warunki po temu, aby zakłady ogólnie PRON, skupiające przedstawicieli wszystkich organizacji tam działających, pełniły funkcję swobodnego „zakładowego parlamentu”;

organizacje kobiece sygnalizują potrzebę powołania nauczania ekonomiki gospodarstwa domowego, gdyż codziennie marnotrawstwo jest tu ogromne;

zwrócono uwagę na niedostatek opieki nad racjonalizatorami i wynalazcami wiejskimi. Np. tylko niektóre SKR-y zainteresowały się rewelacyjną maszyną do zieleńczenia i niszczenia gronoc, której skuteczność sięga 90 proc. i jest znacznie większa niż środków chemicznych. Jej zastosowanie byłoby również pożyteczne dla środowiska naturalnego;

moralne wychowanie dzieci traktować trzeba jako zadanie równie ważne jak ochrona ich zdrowia i dostęp do oświaty;

upowszechnienia wymaga PRON-owski raport o stanie oświaty dorosłych. Postulowano utworzenie z 60 organizacji oświatowych „rady oświaty dorosłych”;

uściśpiona opinia wszystkich organizacji jest szerzenie filozofii pokoju;

organizacje społeczne wyrażają wole włączenia się do urzędowych inicjatyw, propozycji Wojciecha Jaruzelskiego, aby w 50 rocznicę wybuchu II wojny światowej spotkać się w Warszawie przedstawicieli Państw — Sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE;

uczestnicy seminarium poparli inicjatywę komisji pokoju PRON w sprawie utworzenia strefy państw bezatomowych oraz strefy państw ekologicznie czystych;

zaproponowano utworzenie przy RK PRON zespołu wybitnych społecznych ekspertów dla opiniowania dylematów polskiej polityki zagranicznej.

Komplet wniosków z dyskusji otrzymały wszystkie organizacje społeczne. Zachęcano je również do nadsyłania dalszych propozycji, tak, aby przed II Kongresem PRON w maju przyszłego roku gotowy był program skutecznego wspólnego działania.

Stany Zjednoczone łamią postanowienia Aktu Helsińskiego KBWE

Czy Finlandia nie może mi pomóc?

Finka z pochodzenia, Leila Hurmilla-Ewasy, osiadła od 1978 roku w Nowym Jorku, otrzymała ostateczną decyzję amerykańskich władz imigracyjnych o wysiedleniu jej z USA. Leila Hurmilla podczas swych studiów w Tampere była na krótko członkinią Komunistycznej Partii Finlandii, nie ukrywała przynależności do organizacji, co było niezgodne z ustawą o imigracji. Zgodnie z ustawą McCarrana-Waltera kobieta ta została uznana za osobę groźną dla bezpieczeństwa USA i interesu publicznego.

Decyzja ta oznacza dla rodziny Ewasy załamanie planów życiowych i katastrofę ekonomiczną. Małżeństwo to prowadziło do niedawna mały sklepik z dużymi szansami na rozwój. Jednak w wyniku zagrożenia deportacją musi on zostać sprzedany. Po wyczerpaniu wszystkich możliwości odwołania, Leila Hurmilla zwróciła się za pośrednictwem prasy fińskiej z apelem: „Czy Finlandia nie może mi pomóc?”. Finlandia nie może, niestety, pomóc swojej obywatelce. Fińskie władze oświadczają — zgodnie ze stanem faktycznym — że na terytorium USA obowiązują amerykańskie ustawodawstwo i Finlandia nie może mieszać się w wewnętrzne sprawy USA.

Za to prasa fińska zareagowała bardzo ostro. Stany Zjednoczone — pisze agencja STT — są winne złamania moralnie obowiązujących po-

dobroci tej demokracji. Przypomina się, że podobnie potraktowano takie osobistości, jak Charlie Chaplin, Gabriel Garcia Marquez i Graham Green nie mówiąc o tysiącach szarych ludzi. Opisuje się także szereg innych przypadków amerykańskiej polityki. Cytuje się także głosy amerykańskich obywateli — m.in. grupy członków Kongresu, którzy uważają, że odmowa wypuszczenia do USA cudzoziemców z powodów politycznych stanowi plamę na amerykańskiej demokracji.

Leila Hurmilla nie jest pierwszą, która doświadczyła

stanowienia Aktu Końcowego KBWE z Helsinek. Wolność poglądów amerykańskich obywateli powinna również włączyć, że mają oni prawo do swego własnego kraju, prowadzić dyskusję z osobami z zagranicy o innych przekonaaniach politycznych. Cytuje się także głosy amerykańskich obywateli — m.in. grupy członków Kongresu, którzy uważają, że odmowa wypuszczenia do USA cudzoziemców z powodów politycznych stanowi plamę na amerykańskiej demokracji.

Leila Hurmilla nie jest pierwszą, która doświadczyła

stanowienia Aktu Końcowego KBWE z Helsinek. Wolność poglądów amerykańskich obywateli powinna również włączyć, że mają oni prawo do swego własnego kraju, prowadzić dyskusję z osobami z zagranicy o innych przekonaaniach politycznych. Cytuje się także głosy amerykańskich obywateli — m.in. grupy członków Kongresu, którzy uważają, że odmowa wypuszczenia do USA cudzoziemców z powodów politycznych stanowi plamę na amerykańskiej demokracji.

Leila Hurmilla nie jest pierwszą, która doświadczyła

stanowienia Aktu Końcowego KBWE z Helsinek. Wolność poglądów amerykańskich obywateli powinna również włączyć, że mają oni prawo do swego własnego kraju, prowadzić dyskusję z osobami z zagranicy o innych przekonaaniach politycznych. Cytuje się także głosy amerykańskich obywateli — m.in. grupy członków Kongresu, którzy uważają, że odmowa wypuszczenia do USA cudzoziemców z powodów politycznych stanowi plamę na amerykańskiej demokracji.

Leila Hurmilla nie jest pierwszą, która doświadczyła

stanowienia Aktu Końcowego KBWE z Helsinek. Wolność poglądów amerykańskich obywateli powinna również włączyć, że mają oni prawo do swego własnego kraju, prowadzić dyskusję z osobami z zagranicy o innych przekonaaniach politycznych. Cytuje się także głosy amerykańskich obywateli — m.in. grupy członków Kongresu, którzy uważają, że odmowa wypuszczenia do USA cudzoziemców z powodów politycznych stanowi plamę na amerykańskiej demokracji.

Leila Hurmilla nie jest pierwszą, która doświadczyła

stanowienia Aktu Końcowego KBWE z Helsinek. Wolność poglądów amerykańskich obywateli powinna również włączyć, że mają oni prawo do swego własnego kraju, prowadzić dyskusję z osobami z zagranicy o innych przekonaaniach politycznych. Cytuje się także głosy amerykańskich obywateli — m.in. grupy członków Kongresu, którzy uważają, że odmowa wypuszczenia do USA cudzoziemców z powodów politycznych stanowi plamę na amerykańskiej demokracji.

Leila Hurmilla nie jest pierwszą, która doświadczyła

stanowienia Aktu Końcowego KBWE z Helsinek. Wolność poglądów amerykańskich obywateli powinna również włączyć, że mają oni prawo do swego własnego kraju, prowadzić dyskusję z osobami z zagranicy o innych przekonaaniach politycznych. Cytuje się także głosy amerykańskich obywateli — m.in. grupy członków Kongresu, którzy uważają, że odmowa wypuszczenia do USA cudzoziemców z powodów politycznych stanowi plamę na amerykańskiej demokracji.

Leila Hurmilla nie jest pierwszą, która doświadczyła

stanowienia Aktu Końcowego KBWE z Helsinek. Wolność poglądów amerykańskich obywateli powinna również włączyć, że mają oni prawo do swego własnego kraju, prowadzić dyskusję z osobami z zagranicy o innych przekonaaniach politycznych. Cytuje się także głosy amerykańskich obywateli — m.in. grupy członków Kongresu, którzy uważają, że odmowa wypuszczenia do USA cudzoziemców z powodów politycznych stanowi plamę na amerykańskiej demokracji.

SKRÓCIE

W ramach prowadzonych w Grewie rozmów amerykańskich i radzieckich na temat zbrojeń jądrowych i kosmicznych we wtorek odbył się podjęcie grupy ds. zbrojeń kosmicznych.

Rząd Austrii podjął we wtorek decyzję w sprawie wprowadzenia dodatkowych sankcji gospodarczych wobec RPA. Austria między innymi wstrzymała całkowicie import stali i złota, co miało być zaprzestaniem dokonywania nowych inwestycji w RPA.

Na zaproszenie przewodniczącego Rady Prezydenta Pała Losoncziego we wtorek przybyła do Budapesztu z oficjalną wizytą królowa Holandii, Beatrix.

W Wielkiej Brytanii rozpoczęły się zakrojone na szeroką skalę manewry sił powietrznych Wielkiej Brytanii i NATO pod kryptonimem „Prory”. Przez 3 dni setki samolotów bojowych będą symulowały „zmasowane naloty” powietrzne na potencjalnego przeciwnika — na brytyjskiej i amerykańskiej bazy na terytorium celów.

W Tunisie (Maroko) trwają „Dni kultury polskiej”. Na program imprezy składają się dwie wystawy: współczesnej grafiki polskiej „Cztery pory roku” i Portret w plakacie oraz tydzień filmów polskiego, który otworzyła „Synteza” Macieja Wojtyły.

Wkrótce wszystkie osoby, pragnące uzyskać azyl polityczny w Danii, będą musiały okazać na granicy duńskiej ważny paszport i wizę wjazdową tego kraju. Odpowiedzialność za to, czy w sprawie przedłożonej we wtorek ministrowi spraw wewnętrznych Danii podlega inwigilacji, jestesnejszej sesji parlamentu duńskiego w Kopenhadze.

W Buncannon, w południowych rejonach prowincji brytyjskiej, zastrzelony został żołnierz z brytyjskich sił pomicyjnych „Ulster Defence Regiment”.

Polica podjęła, że żołnierz został zastrzelony podczas powrotu z misji w Irlandii. Przypuszcza się, że zbrodnia ta była dziełem członków Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA).

Dyrektor generalny UNESCO, Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury Amadou Mahtar Mbow poinformował członków Rady Wykonawczej, iż nie będzie on w stanie przyjechać do Moskwy na spotkanie. W ostatnim czasie był obiektem ataków wrogiej propagandy ze strony wielu państw, niezadowolonych z działalności tej organizacji międzynarodowej, a głównie polityki popierania przez nią rozbrojenia nuklearnego oraz ruchów narodowowyzwoleńczych.

Towarzystwa lotnicze w służbie CIA

Diennik „Boston Globe” poinformował, że Centralna Agencja Wywiadowcza USA (CIA) szeroko wykorzystuje samoloty amerykańskich cywilnych linii lotniczych do przerzucania broni i sprzętu wojskowego kontrowersyjnym, nielegalnym.

Według dziennika, do tych tajnych operacji zostały wciągnięte towaryzstwa „Southern Air Transport”, „Transamerica Airlines” i „Markair”, należące do nich samoloty transportowe typu „Lockheed-Hercules” dokonują regularnych lotów do Hondurasu, gdzie na lotniskach zbudowanych przez Pentagona pozostawiają śmiercionośne ładunki, które następnie przekazywane są nikaraguańskim kontrast.

Czy powróć do agencji

Ciąg dalszy ze str. 1

ta i jego rodziny — ich zwiększaniem. Zakłada się, że agencja będzie miała pełną swobodę w korzystaniu ze źródeł zaopatrzenia — oczywiście legalnych.

Jest to na razie zarys koncepcji. Ministerstwo — i szersze — nie chce ujawniać szczegółów przed ich ostatecznym dopracowaniem. Warto

Japonia

Prz gotowania do uczestnictwa w SDI

TOKIO (PAP) — Rząd japoński podjął decyzję o wysłaniu w tym miesiącu do Stanów Zjednoczonych specjalnej delegacji w celu omówienia problemów związanych z udziałem Japonii w amerykańskiej inicjatywie obronnej strategicznej.

Mimo protestów opinii publicznej rząd Japonii na początku września br. zakomunikował o przyłączeniu się

do badań w ramach amerykańskiego programu „wojen gwiazdnych”.

Prasa japońska pisze, że wyjazd japońskich ekspertów rządowych do USA ma na celu przyspieszenie opracowania porozumienia między Japonią a Stanami Zjednoczonymi na temat współpracy w realizacji programu „wojen gwiazdnych”.

SPORT

Polska-KRLD 2:2

Współczujemy trenerowi W. Łazarkowi

15 października piłkarska reprezentacja Polski rozegra pierwsze spotkanie w eliminacjach mistrzostw Europy w Poznaniu z Grecją. Sprawdzianem przed tym meczem było wczorajsze spotkanie zremisowane 2:2 (1:0). Bramki dla Polski zdobyli: Ryszard Tarasiewicz w 30 min. z rzutu karnego i Jan Karaś w 90 min., a dla KRLD: Kim Fung w 59 min. i Pak Wan Chol w 68 min.

Debiut nowej kadry i trenera Wojciecha Łazarka nie można zaliczyć do udanego. Wyrównująca bramka padła w ostatniej minucie spotkania Barw Polski bronił wczoraj prawie wszyscy zawodnicy za-

liczeni do 22-osobowej kadry. Zapełnione dwie różne jedenastki wystąpiły w dwóch oddzielnych meczach. Lepiej zaprezentował się zespół grający do przerwy.

Polacy stworzyli wiele sytuacji do strzelenia bramki, ale zabrakło skuteczności. Przez 90 minut panował na boisku chaos.

Natomiast piłkarze z dalekiej Azji pokazali zwinność i dobrą grę szczególnie w defensywie. Z kocią wprost zwinnością bronił bramki koreański Kim Chung-Kim.

Piętnaście tysięcy widzów opuszczało stadion Zawiszy zadowolonych postawą polskiej drużyny. Wiele pracy czeka trenera Wojciecha Łazarka. Przede wszystkim musi popracować nad skutecznością. (Let)

Uczczą pamięć B. Drwila

R. Kulesza i R. Gadocha na stadionie Włókniarza

Mija pierwsza rocznica śmierci znanego trenera piłkarskiego Bernarda Drwila. Jego wychowankowie, w tym wielu zawodników, trenują w drużynie Białostockiego zespołu. Pragnąc uczcić pamięć swego nauczyciela organizacja on mecz z obywatelami Warszawy. Spotkanie rozpocznie się w najbliższy piątek, 10 bm. o godz. 15 na stadionie Włókniarza przy ul. Murawiejskiej.

Na murawie wybiegnie wielu znanych byłych sportowców, a obecnie trenerów. W reprezentacji Warszawy zobaczymy m.in. byłego szkoleniowca i reprezentanta Polski Ryszarda Gadocha oraz bohatera mistrzostw świata w RYN w 1974 roku Roberta

Gadocha. Wspomagać ich będą m.in. Władysław Dąbrowski, Marek Śalaława oraz cała grupa wychowanków Bernarda Drwila, trenująca w drużynie Białostockiego zespołu. Pragnąc uczcić pamięć swego nauczyciela organizacja on mecz z obywatelami Warszawy. Spotkanie rozpocznie się w najbliższy piątek, 10 bm. o godz. 15 na stadionie Włókniarza przy ul. Murawiejskiej.

Na murawie wybiegnie wielu znanych byłych sportowców, a obecnie trenerów. W reprezentacji Warszawy zobaczymy m.in. byłego szkoleniowca i reprezentanta Polski Ryszarda Gadocha oraz bohatera mistrzostw świata w RYN w 1974 roku Roberta

DOBRY WYSTĘP W BRATYSŁAWIE

Dobrze spisali się nasze juniorki na międzynarodowym turnieju judo w Bratysławie. Rywalizację w wadze 52 kg wygrała Małgorzata Codello, która w finale odniosła błyskawiczne zwycięstwo — już w 3 sek. rzuciła na matę Havadova z CSRS. Natomiast w kategorii 48 kg Barbara Bakalarz była druga (przegrała w finale decyzyjnie z dziewczyną z CSRS). Tak jak Lucyna Moczek w wadze 61 kg przegrała w finale z Kovacovicą z CSRS. Piąte miejsce zajęły: Monika Morawiecka w wadze 66 kg, Katarzyna Nowacka — waga 72 kg i Danuta Śpiewak — ponad 72 kg. Startująca w tym turnieju, jako reprezentantka OZJ Katowice, Beata Staszewska zajęła w wadze 72 kg trzecią lokatę.

TENIS STÓŁOWY W Bystrycy w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii w tenisie stółowym z reprezentacji Polski najlepszy polski zespół Stefan Drzywał — Mirosław Pieronczyk zajmując 3-4 miejsce.

LOSOWANIE EUROPEJSKICH PUCHARÓW W Bystrycy odbyło się losowanie drugiej rundy europejskich pucharów w piłce ręcznej (z udziałem w pierwszej polskiej ekipy zostali zwolnieni). W pucharze Europy piłkarze ręczni Wybrzeża Gdańsk spotkają się w listopadzie w włoskiej drużynie Cividin Trieste. Gospodarzem pierwszego meczu będzie mistrz Polski.

W Pucharze Europy kobiet, los nie był łaskawy dla szczytnej Polonii, której przysiędło się zmierzyć w styczniu przyszłego roku z zespołem Sliinta Bacau. (Opr. K)

Co zmienić – jak usprawnić – czym się kierować

Po raz kolejny oddajemy głos naszym Czytelnikom wyrażającym swoje opinie w ankiecie „GW” pod hasłem „JAK LEPIEJ PRACOWAĆ I SKUTECZNIEJ DZIAŁAĆ”. Tym, którzy nie pamiętają czego dotyczy ta powszechna konsultacja zainicjowana przez Komisję Partyjno-Rządową kierującą przeglądem struktur organizacyjnych i stanowisk, przypominamy zasadnicze pytania i prosimy o korespondencję kierowaną pod adresem Redakcji z dopiskiem na kopercie: ankieta.

Ankietowe sugestie Czytelników „Gazety”

● Czym w pierwszym rzędzie powinna się zająć komisja partyjno-rządowa do spraw uporządkowania i unowocześnienia struktur organizacyjnych państwa i gospodarki?

● Jakże konkretne przejawy biurokratyzmu lub nonsensów organizacyjnych wymagają likwidacji i inspiracji komisji?

● Co można usprawnić w organizacji pracy urzędów i instytucji, z którymi kontaktujemy się najczęściej?

● Co należy zmienić w pracy: organów administracji, służb komunalnych, handlu i usług, obsługi rolników, poczty i łączności, komunikacji, instytucji bankowych, oświaty, kultury i ochrony zdrowia, turystyki, sportu itd.

● Co powinniśmy usprawnić organizacyjnie w pozostałych dziedzinach naszego życia zawodowego i społecznego, np. w polityce?

● Czy dostrzegasz przykłady sprawnej organizacji, rodzime i obce, które należałyby dzisiaj upowszechnić?

● Co zmieniłbyś w organizacji pracy w Twoim zakładzie i na Twoim stanowisku?

● Jakże widzisz zagrożenia w przeprowadzaniu przeglądu struktur organizacyjnych i jak należy im przeciwdziałać?

Dożycie na etatach?

Powinno się dokonać weryfikacji wszystkich stanowisk kierowniczych w administracji państwowej i w przedsiębiorstwach. Należałoby do tego celu wybrać dobrych pracowników z odpowiednim stażem, zaangażowanych i cieszących się wśród załóg, zaufaniem. Chodzi mi zarówno o przedstawicieli organizacji partyjnej jak i bezpartyjnych, członków samorządów i związków, ale

tych z krytycznym spojrzeniem, przez lata śledzących pozytywne i niepomyślne zjawiska w zakładzie, trafnie oceniających stosunki między ludźmi i wszelkie wypaczenia.

Taki zespół na pewno bezbłędnie wskaże różnych dyrektorów, prezysów, kierowników, szefów, którzy wiele lat siedzą na swoich stołkach i niewiele robią dla dobra zakładu, załogi; poza reklamą własnych postaci, zabieganiem o dodatki, premie, odznaczania, palcem nie kiwną, by zrobić coś dla innych, dla przedsiębiorstwa, dla gospodarki.

Zrozumiałe, że nie spodoba im się moja wypowiedź. Na pewno jednak poprą mnie ludzie prości, pracownicy i prostopółnicy, których wysiłek często nie jest doceniany przez zasiedziały rutyniarz.

Taka gruntowna weryfikacja obsady kierowniczej stworzy szansę szybszego rozwoju społecznego, kulturalnego, gospodarczego kraju, który opóźniony jest pod tym względem w stosunku do innych państw socjalistycznych.

W podobny sposób należałoby przyjrzeć się wszystkim stanowiskom administracyjnym, choć i w przedsiębiorstwach produkcyjnych nie brakuje nonsensów — czasem zastanawia czy to biuro czy kawiarnia, urząd czy bazar? Personal o rana załatwia swoje prywatne sprawy korzystając ze służbowych delegacji, państwowych środków lokomotywu, telefonu, z którego nie można zadzwonić, by należyście wywiązać się z obowiązków.

Sprzątaczkę, sekretarkę, maszynistkę, telefonistkę, referentkę godzinami wystają w sklepowych kolejkach; zaufani wybrańcy szefów załatwiają przelozonym zakup, jakieś podręczne interesy, by promiennie mogli udawać, że są aktywni, zawsze do usług i bez skazy.

Takie zjawiska dowodzące przetrwania zatrudnienia wypływającego z nas nagminnie, a robotnik czy rolnik nie może godzinami czekać na służbowej sprawie, tracąc cenny czas i zarobki. Z niedowierzaniem patrzeć nieraz wokół siebie, że to wszystko, co się dzieje, jest tylko i wyłącznie efektem naszego bankowego, spłacanego ratalnie jednostkom zarządzającym i inwestującym w te lokale.

Nie jestem za tym, by mieszkani byli zbyt tani. Niechże cena zmusza do ich szanowania. Koszty nie powinny jednak obciążać całego społeczeństwa, lecz wyłącznie bezpośrednio zainteresowanych. Dopiero w takiej sytuacji możemy liczyć na racjonalną gospodarkę zasobami mieszkaniowymi i funduszami.

Włodzimierz Fiedorowicz
Bielsk Podlaski

Za dużo dotacji

Nieustannie słyszy się o wielomiliardowych dopłatach z budżetu państwa do wielu wyrobów lub usług. Dlaczego więc ogólna władza centralna nie chce skorzystać z opinii światłych ekonomistów i utrzymać taki niedorzeczny stan?

A gdyby tak w drugim etapie reformy gospodarczej, nie zwlekając zbytnio, radykalnie przejść do stosowania realnych cen wszystkich artykułów i usług... W przypadku dóbr obciążających nas powszechnie jak węgiel, energia, woda, gaz, mięso, przetwory mleczne i zbożowe itd. zwiększyć odpowiednio wynagrodzenia pracowników, renty i emerytury, z jednoczesnym zmniejszeniem wszelkiego dotowania.

Przedsiębiorstwa i branże powinny działać tak, by bez dofinansowania utrzymywać

Urealnić ceny

Należałoby zastrzyć walkę zalkoholizmem przez stosowanie odpowiednich cen, bo tylko ten sposób zdaje egzamin. Po każdej podwyżce spada na naszym terenie pijaństwo (zwłaszcza młodocianych), którzy tym łatwiej wpadają w nałóg, im dotępiej jest alkohol.

Regulacja cen do odpowiedniej wysokości sprzyjałaby tak z racjonalniejszego przewozu pasażerskim. Na razie z komunikacji PKP i PKS jest u nas makabrycznie. Przeciwni obywatele, nawet dzieci „kolone”, mają kłopoty z zabraniem się. Dzieje się tak między innymi dlatego, że część społeczeństwa jeździ bez potrzeby. Nawet służbowe podróże nie zawsze są uzasadnione. Zapobiec temu może stosowanie cen biletów bez dotacji budżetowych i zmniejszenie funduszy na delegacje.

Nas emerytów i rencistów niepokoi jeszcze (sądzę, że i robotników) system zaopatrywania w opał. Przysłać nie są wystarczające, więc musimy kupować węgiel od tych, którzy mają go za dużo, po lichwierskich cenach. Spróbujmy zmniejszyć wypłaty za nie wykupione przez rolników opały i podnieść do właściwej wysokości ceny w punktach sprzedaży. Wtedy rolnicy mający pięć kafówek będą częściej trzeć mieszkanie marnującym się drewnem. Inni, tacy jak ja, będą zaś płacić za węgiel tyle samo co teraz, ale państwu, a nie lichwiarzom.

Jerzy Jarymowicz
Jeleniewo

Przygotował:
Andrzej Polakowski

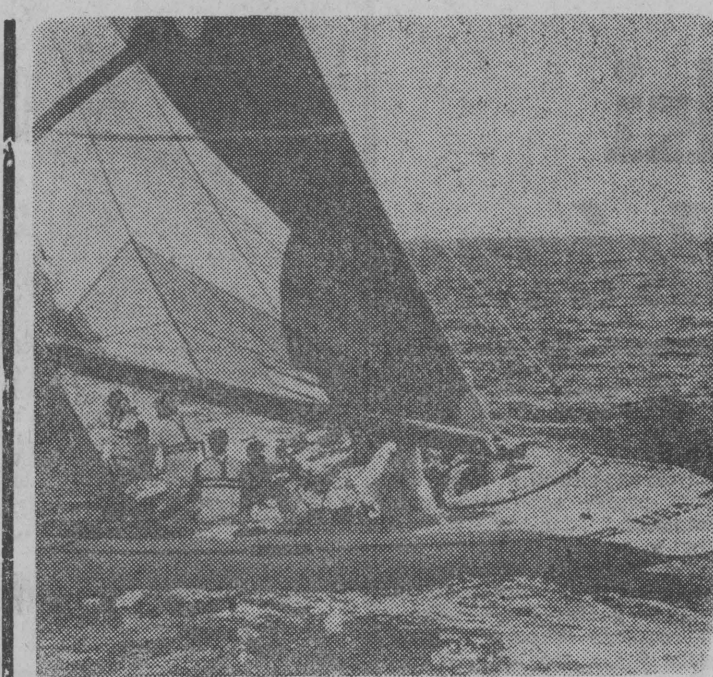
Eden po polsku, czyli...

Na stół zabiegowy ambulatorium pogotowia ratunkowego w Ł. Lucynę R. położono w stanie skrajnego wyczerpania. Chirurg Anatol C. niezwłocznie przystąpił do stosownych oględzin. Okazało się, że upadek sił pacjentki R. ma charakter mentalny, zaś fizycznie jest wszystko O.K. i klóci się z wyjaśnieniami wzmiankowanej, która leżąc na stole twierdziła, iż jest mocno okaleczona i bez krótko krwi w żyłach. Owszem — stwierdził medyk — ta ostatnia z okaleczeń rany ciętej pośladka sączyła się cienką strużką, lecz — co zauważył — krótko i bez większej szkody dla w sumie silnego organizmu kobiety. Toteż do dalszej pracy lekarz C. przeszedł bez pośpiechu uznawszy, iż niebagatelne znaczenie dla jej pomysłowego przebiegu będzie miało zebranie u Lucyny R. tzw. wywiadu ustnego.

Udało się ustalić, że Lucyna R. jest z wykształcenia kucharką i pracy zawodowej nie podjęła, talenta kulinarne wykazując jedynie w domu, na który składały się pokój z kuchnią, mały pies i córka. Następnie poszkodowana wyjawiała, że mieszkając jej charakterystyczne są niewielkie rozmiarami, ma para się hydrauliką, a pies jest zwykłym kundlem walcącym się z Misiem. Korzystnie na tym tle wypadła jedynie córka R., o imieniu Jolanta. Jola zaliczała się — w opinii matki — do dziewcząt najniekniejszych na północ od Bugu i na wschód od Wisły. Innego zdania była przysługująca jej rozmowa pielęgniarka. L. jest małym miasteczkiem, w którym prawie wszyscy się znają. Przedstawicielka służby zdrowia, autorytatywnie stwierdziła, że pan Jola zalicza się do panien co prawda zgrabnych, ale wcale nie średnio urodzonych i — wnosząc — dołada, że rozumie

matki było przyczyną rozlicznych kłopotów młodej damy. Otóż kolejną kandydatką do jej ręki nie spotykali się na forum domowym z ciepłym przyjęciem — głównie z powodu niedostatków estetycznych. Jak powiedziała sama zainteresowana — tak nieprzejednaną postawą matki wyrobiła córce opinie osoby zarozumiałej, co kawalerów dodatkowo odstraszało. Doszło do tego, że organizowane w domu R. prywatki zyskiwały sławę polowań na męża. W sumie — mówiła panna Jola — przez życie wciąż samotnie i pomimo swoich 22 lat przez część środowiska L. uważana jestem za starą pannę.

W tym momencie do gabinetu doktora C. idąc śladem córki trafił hydraulik R. Wraz z nim do opowieści o losach



Revelacyjna „dwunastka”, przy której wszystkie inne jachty to „łodzie z epoki kamiennej” — „USA” (US-49).

O Puchar Ameryki!

Australia kontra reszta świata

Od 1953 roku narodowa ambicja amerykańskiego świata żeglarskiego jest odebraniem Australijskiego Pucharu Ameryki (America's Cup). Posiadali go nieprzerwanie przez 132 lata, od pamiętnego zwycięstwa, nad zarozumiałymi synami Albionu, w 1851 roku. Wówczas to w regatach o „100 Guineas” rozgrywanych pod patronatem królowej Wiktorii, amerykański jacht „America” pokonał całą plejadę najszybszych łodzi Zjednoczonego Królestwa.

Podobnie jak przed prawie półtora wiekiem pewni byli Brytyjczycy, tak w 1983 roku za niezwykłych chęci uchodzić Amerykanie. Niestety, jacht „Australia II” okazał się szybszy w regatach rozgrywanych na wodach w pobliżu Newport i... America's Cup powędrował do krainy kangurów. A przynajmniej, iż ten właśnie puchar uważany jest za najcenniejsze trofeum w żeglarskim regatowym. Cała Australia fetowała jego zdobycie jak święto narodowe. W przysłym roku, w lutym, na wodach koło Perth (zachodnia Australia) odbył się wielki między jachtami — obrotowa, a jednokrotka wyścigowa w drodze eliminacji, które już się rozpoczęły. Dwa słowa wyjaśnienia. W regatach o America's Cup mogą startować jachty w klasie 12 metrów, tzw. „dwunastki”, ale — gwałtownie — nie chodzi tu wcale o powierzchnię żagla, ani też o długość kadłuba — są to wartości wynikające z dość skomplikowanych przepisów. Jeśli liczyć długość po pokładzie, to niektóre maszynowe regatowe mała dobiegać ponad 20 metrów, ale w dalszym ciągu są to „dwunastki”.

Najintensywniejsze przygotowania czynią już od kilku lat Amerykanie, a ponadto do spotkania w Perth przystąpiła się 14 jachtów z pięciu państw: Francji, Kanady, Nowej Zelandii, Wielkiej Brytanii i Włoch. Opinie na temat szans są podzielone, przy czym najwięcej punktów są Amerykanie.

Fatalny 24-milowy wyścig koło Newport, w którym przegrał „Liberty” prowadzony przez Dennisa Connora, a Australijskie odnieśli sukces,

planował wystąpić na nim w charakterze pana młodego u boku koleżanki z roku. Prawdopodobnie dlatego — podjęła się z doktorem z swymi przyjaciółkami panna Jola — mamusia dziś właśnie z rana wyjechała do B.

Na tym jednakowoż informację medyka C. się urywa. Poddana zabiegowi zeszycia rany ciętej pośladka Lucyna R. odmówiła wyjaśnienia przyczyn okaleczeń. Stanowczo zaprzeczyła sugestiom rodziny jakoby wspomniana rana miała związek z próbą ponownego zjednoczenia sympatii studenta.

— Skaleczyłam się w kuchnię — podsumowała.

Wyznanie to w Ł. przyjęto z dużą dozą niedowierzania.

DOMINIK BYNIO

PS. Pewne światło na kulisy afery, w wyniku której Lucyna R. została tak okrutnie ranną, pośladka, rzucają informacje, jakie udało się uzyskać w tydzień po wypadku. Podczas przyjęcia towarzyskiego w akademii w B., na którym chirurg gościł w charakterze absolwenta uczelni zaproszonego przez młodego pracownika dawnych kolegów — studentów, oprowadzano jak to jedna starsza dama nachodziła Kamila D. i jak to Kamil D. z natrętkami sobie poradził. Mieliśmy ją postrząsać i wspominał kompani studenta D. Ona jednak na groźby nie reagowała, a przeciwnie — na naszych oczach dokonała samookaleczenia mówiąc, że odpowiedzialność za to spadnie na głowę jej niedośledzonego zięcia. Kalcęjąc się w tak nieskromnie wybranym miejscu chciała wywołać wrażenie, że próbowała ją zgwałcić. Czy powołano do śledzenia przestępstwa ożga nie daly temu wiary, czy też nie próbowała nikogo oskarżyć — tego już nie udało się do końca wyjaśnić. Intrygujące jest natomiast to, że wracając do Ł. panna Lucyna stała, czy leżała w pogotowiu. Bo śledzić w żadnym wypadku nie mogła.

ŚLADEM KRYTYKI

Lisy na wczasach

Odpowiadając na krytyczną notatkę, która ukazała się w „GW” z 6-7 września br. uprzejmie informuję, że sprawa prywatnej hodowli lisów, innych zwierząt oraz ptaków domowych w łaskim sąsiedztwie Osłodka Wypoczynkowego „Leśnik” na Lipowcu w Augustowie była rozpatrywana przez Urząd Miejski oraz Terenową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną. Komisja badająca sprawę stwierdziła, iż hodowlę prowadził ob. Lucjan Rutkowski.

Podzielim pogląd autora informacji, że sąsiedztwo

zwierząt nie wyjdzie na zdrowie ludziom, którzy przyjechali na wczasy odpocząć i odetchnąć świeżym powietrzem. Zgadza się także ze stwierdzeniem, iż fetor roznoszący się wokół jest powodem zmniejszającej się ilości turystów odwiedzających ośrodek „Leśnik”.

Ob. L. Rutkowskiego zobowiązano do natychmiastowej likwidacji hodowli oraz do uporządkowania bezprawnie zajętego terenu Nadleśnictwa.

Naczelnik Miasta w Augustowie mgr EDWARD CZOKAJLO

Gdzie jesteś drzewo wielkie i dumne?

W nawiązaniu do listu zamieszczonego w „Gazecie” z 4 września br. informuję, że Urząd Miasta w Elku nie wydał zezwolenia na wycięcie drzewa przy ul. Dąbrowskiego.

Z powodu trudności w ustaleniu sprawy, sprawę skierowaliśmy do RUSW w

Elku. Po odnalezieniu winnego prześlemy ją do Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach w celu wyciągnięcia konsekwencji.

Zastępca Naczelnika Miasta w Elku ZBIGNIEW ROSŁOWSKI

Skarby wyrwane ziemi

W artykule, zamieszczonym w „GW” nr 207, p. redaktor M. Romanowski opisał Społeczne Muzeum Archeologiczne prowadzone przez Władysława Litwińczuka. Rozumiem niepokój i troskę pani redaktor o bezcenne zbiory. Władze miasta i gminy Suwałk są takiego samego zdania. Zbiory są prywatną własnością p. Litwińczuka, mimo to Urząd Miasta i Gminyłoży na utrzymanie muzeum, 50 tysięcy złotych przeznaczono na opłaty za światło, opał, telefon i wynajęcie lokalu. Resz-

ta to nagroda za prowadzenie. Zatem twierdzenie, że władze nie wykazują żadnego zainteresowania jest wysoce krzywdzące i nieuzasadnione.

Gdyby p. Litwińczuk zdecydował się przekazać nam zbiory zajęlibyśmy się ich ekspozycją. Takiej decyzji nie podjął, a w rozmowie stwierdził, wręcz, iż o dalszych ich losach zdecydować syn.

Naczelnik Miasta i Gminy Suwałk HENRYK KOSIŃSKI

Orzyskie przymiarki

W odpowiedzi na notatkę, która ukazała się w „GW” nr 217 z 17 września br. Elkie Przedsiębiorstwo Budowlane wyjaśnia, iż umowa dotycząca budowy przedszkola w Orzyszu została zawarta 16 grudnia 1985 r.

wtedy też rozpoczęto prace. Zakończenie budowy obiektu zaplanowano na 31 lipca 1988 roku.

Zastępca Dyrektora ds. Produkcji inż. WIESŁAW KOWALEWSKI

To ci remont

Nawiązując do notatki, która ukazała się w „Gazecie Współczesnej” z 11 września br. administracja osiedlowa wyjaśnia:

Remont budynku mieszkalnego przy ul. Wojska Polskiego 68 w Orzyszu został zlecony Spółdzielni Rzemiełniczej „Usługa” w Pisz. Zakres prac przewidywał zmianę elewacji, pokrycia dachu oraz obróbkę blacharskich. Remont rozpoczęto 20 sierpnia br. Termin zakończenia ustalony był na 15 września 1986 r.

Okazało się, że zakres robót musi być zwiększony o wykonanie nowej szlisy na całej połaci dachowej. Wsk-

zało się z tym zerwanie starej papy i obróbkę blacharskich. Nie sprzyjające warunki atmosferyczne (ciągle deszcze) spowodowały powstanie w trzech mieszkaniach niewielkich zacieków. Powstałe szkody zlikwidowane. Usunięcie usterek antenowej przegrzeźni na do 10 dni, ponieważ konserwację anten wykonywał zakład usługowy z Olecka, który przedtem prowadził prace w innym rejonie. Krytyka zabezpieczenia BHP była słuszną i usterek natychmiast zostały usunięte.

Kierownik WAK nr 1 podpis nieczytelny

Od macochy

W związku z artykułem zamieszczonym w „Gazecie” z 23 sierpnia br. Państwo Wydmyny informuje, że sprawę węgla dla pracowników reguluje rozdział II Układu Zbiorowego Pracy. Pracownikowi stalemu, posiadającemu rodzinę z dziećmi, przysługuje 40 jednostek opałowych. Zaopatrzenie w opał odbywa się na warunkach pełnej odpłatności. Nie należy jednak rozumieć, że jest to deputat płatny. W przypadku niewykupienia przez pracownika należnej

ilości, ekwiwalent nie przysługuje.

Faktem jest, że p. Natalia Zyciniak w 1985 roku nie wykupiła należnych jednostek opałowych, z powodu braku w tym okresie pełnego pokrycia na węgiel. W sierpniu br. sprzedano jej dodatkowo długą wagę brunatnego. Dalsze należne 26 jednostek, otrzyma w węglu kamiennym po opłaceniu należności.

Dyrektor mfr inż. EDWARD ADAMCZYK

Bezprawie w Jasionówce

Urząd Gminy w Jasionówce chciałby ustosunkować się do notatki zamieszczonej w „Gazecie Współczesnej” z 22 września br.

Według nowego podziału, droga lokalna Krasne Folwarczne — Jasionówka została zakwalifikowana do sieci dróg wojewódzkich, których utrzymaniem zajmuje się Rejon Dróg Publicznych w Białymstoku.

Sprawę ob. Gawryło dotyczącą oczyszczenia przepu-

stu na opisanej drodze, przekazaliśmy do RDP Białystok. Urząd Gminy nie ma możliwości wykonywania takich robót ze względu na brak sprzętu specjalistycznego.

W chwili obecnej przepust został oczyszczony, a stożki i skarpki utwardzono betonem.

Naczelnik Gminy Jasionówka mgr CZESŁAW CIECIORKO

Rejs kontrolowany

Uprzejmie informujemy, że kontrola w dniu 24 lipca na statku „Sajno” podczas rejsu po Kanale Augustowskim była przeprowadzona przez Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Suwałkach wspólnie z Izba Skarbową, Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna i Wojewódzka Komisja do Walki ze Spekulacją. Bufet na statku „Sajno” prowadzony jest przez agent firmowanego przez Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług w Suwałkach.

Przyczyna zamknięcia bufetu w czasie rejsu była ko-

nieczuć dokładnej kontroli w związku z podejrzeniem o zaniżanie faktycznych obrotów przez agenta. W tej sprawie RUSW w Augustowie wszczął postępowanie karno-skarbowe.

PP „Żegluga Mazurska” przeprasza, że nie byliśmy w stanie zapewnić właściwej obsługi pasażerów.

Inż. STANISŁAW MATUSIAK

Przedsiębiorstwa Państwowego „Żegluga Mazurska” w Giżycku



„POLONEZY” pełne grzybów

— Rzadko u mnie zjawiają się dostawcy z wyładowanymi furmankami. Coraz więcej ludzi posiada samochody. Zdara się, że rodzina po kilkunastu godzinach zbierania przywiezie sto kilogramów a bywa, że i więcej — powiedziała nam długoletnia pracownica punktu skupu Zakładu Produkcji Leśnej „Las” w Hajnowce — LEOKADIA CHRABOŁOWSKA.

Większość zbieraczy to emeryci. Moi stali dostawcy m.in. Malachowicz, Bierzyski

i Andrzejczuk, potrafią w ciągu sezonu zebrać tonę grzybów. Zbiór rozpoczynają od piestrzenicy, a kończą na opieńce. Czasami wydaje im się, że wcale nie wychodzą z lasu.

Dużo tu takich zapalnych grzybiarzy. Codziennie przyjmują 50—150 osób. (tol)

NA ZDJĘCIU: transportarki pełne grzybów to codzienność w pracy Leokadii Chrabołowskiej.

Fot. A. CHOMICZ

Wystarczyło mu 10 dni...

Zaledwie 10 dni potrzebował 16-letni miłośnik komputerów Christopher Crowhurst z USA, uczeń jednej ze szkół w miejscowości Plymouth, by rozwiązać problem, nad którym głowili się uczeni przez... 25 lat.

Dotyczył on programu komputerowego, który na podstawie badań oczu przewidywał ataki serca powodowane nadciśnieniem. Rzecz jednak w

tym, że wskutek błęd w programie komputerowym, przewidywania te były mało wiarygodne. Ch. Crowhurst nie tylko rozwiązał problem, ale wskazał również na inne specyficzne cechy tego programu, dotychczas w ogóle nie brane przez uczonych pod uwagę.

Za swe osiągnięcie genialny nastolatek otrzymał od szpitala Johna Hopkinsa w Baltimore 1000 dolarów. (p)

Czym zdołają się Japonki?

Rachunki na wołowej skórze

Zaczniemy od skórkę bobra. Choć zwierzęta te są pod ochroną, w Białostockim Przedsiębiorstwie Obrótu Surowami Skórzanymi i Włókienniczymi „Polsurwis” od kilkunastu miesięcy nie mogą znaleźć amatora na bobrze okrycie. Tráfico do firmowego magazynu wskutek wpadki kłusownika. Odszłeli zwierzaka, dostał wyrok, musiał zapłacić grzywnę, lecz co zrobił jest nie do odrobienia. Skórka bobra, zdjeta niewprawną ręką i potem przez pewien czas przechowywana w nieodpowiednich warunkach, straciła swoje walory. Wisi czekając nie wiadomo na co. Cenę ma naprawdę już symboliczną.

Przykład ów świadczy o tym, że pozyskiwanie i obrót skórkami, to zajęcie wymagające fachowej wiedzy oraz warunków gwarantujących zachowanie standardów jakościowych.

Żeby skórka była warta wyprawki

Najbardziej cenne są te pochodzące z rzębów mieszkających lasu. Do BPOSSIW trafiają powłoki jeleni, dzików, saren, żubrów, łosi, kum, zająców, ruczliwów, borsuków, jenotów i piśmów. Nie ma ich zbyt wiele, przeważają efekty legalnych polowań i — sporadycznie — skonskrowane kłusownikami.

Do grupy skórek nietypowych zaliczają się futerka: chomików, karakulów, wiewiórek, kretów, a nawet... myszy polnych, czyli nornic. W cenach figurują także pozycje „psów i kotów”, lecz dyrektor Arseniusz Łuksza zastrzega, że po podaniu tej informacji na łamach może być pewny wizyty inspektora z Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Opieka, opieka — wyjaśnia. Opieka, opieka — skórka jest surowcem pozyskiwanym przez przemysł i usługi, a czworonogi nie żyją

wiecznie — jakiś „kompromis” jest potrzebny.

Do czego służą nietypowe skórki? Przede wszystkim do realizowania nietypowych zamówień. Na podbicia, blamy, kombinezony i inne zachcianki klientów, a niekiedy jako surowiec dla przemysłu.

Ale to margines. Znacznie większe znaczenie mają skórki ze zwierząt hodowlanych: owiec, lisów, norek, łoszów, fotek, tchórzów, nutrii i królików. I — oczywiście — garbarskie, do których zaliczają się cielce, świniaki i bydlęce. Co dziesiąta jest skórka konia.

— Usprawnienia w ich pozyskiwaniu i konserwacji — słyszymy w „Polsurwisie” — to podstawa naszej pracy, z tego głównie jesteśmy rozliczani. Przedsiębiorstwo jedną nogą stoi w resorcie rolnictwa i można powiedzieć, że na tej nodze się opiera. Hodowcy bydła, trzody chlewnej, a także zwierząt futerkowych decydują bowiem o podażu towaru, którym handluje. Natomiast drugą nogą — tą administracyjną — przedsiębiorstwo jest w resorcie przemysłu i handlu chemicznego i lekkiego. Dziwnie? Raczej wygodnie, głównie dla garbarni i zakładów zajmujących się kunsztownictwem, dla których firma „Polsurwis” jest dostawcą surowca.

Żeby surowiec był odpowiedniej jakości — musi o to zadbać rolnik w oborze. Nie skłaniają go do tego żadne zachęty natury materialnej. Ambicją „Polsurwisu” jest więc zmiana świadomości producentów. Instruktorzy na licznych spotkaniach z hodowcami wyjaśniają, że najlepsze jest lico naturalne, pozbawione okaleczeń mechanicznych, wargów i efektów pozostawiania ewentualnie przez...

Obok swych podstawowych funkcji BPOSSIW jest dostawcą wapna do bielenia obór, soli do konserwacji kruponów i funduszy na oświetlenie działalności, między innymi związków hodowców. — To nasi wypróbowani sojusznicy — mówi dyrektor A. Łuksza.

Sojusznikiem są też zakłady mięsne. Co nie znaczy, że w zagrodzie może ulec poważnym okaleczeniom podczas procesu obróbki mechanicznej. W tym zakresie wiele się ostatnio zmieniło. Przedsiębiorstwo działające w Elku zainstalowało nawet specjalną maszynę do odtuszczania świnińskich kruponów, dzięki czemu są one lżejsze, łatwiej je transportować i nie przepada cenny surowiec w postaci tłuszczu technicznego.

O ile efekty zmian w higienie zaowocowały poprawie jakości surowca, o tyle w wypadku świńskich — nadal pozostawia ona wiele do życzenia. Stąd też plany „Polsurwisu” w dziedzinie oświetlenia.

W handlu — wzrost

Notuje się odbudowę — co prawda powolną — stad podstawowych. Do poziomu z lat siedemdziesiątych ciągle trochę brakuje,

ale tzw. uzyski skór już niewiele od nich odbiega.

Staje się to równocześnie przyczyną kłopotów, które dotyczą przede wszystkim skór świnińskich. Zdaniem fachowców z branży rozwarcie się nożyce pomiędzy zdolnościami produkcyjnymi wyspecjalizowanych garbarni a wielkością rocznego skupu wyraża się liczbą 9 tys. ton skór. W ciągu ośmiu miesięcy tego roku z naszego regionu dotarło do magazynów BPOSSIW 1,6 tys. ton surowca. Do końca roku będzie go około 2,2 tys. ton. To już blisko rekordu z 1975 r.

— Ta pozorna sprzeczność pomiędzy wielkością stada i ilością skupionych skór, wzięła się ze zmiany technologii ich pozyskiwania — wyjaśniają w BPOSSIW. — Teraz kupon jest większy, cięższy i więcej można zeń wyciągnąć skóry technicznej.

To jest przyczyna kłopotów z jego przeróbką. W magazynie białostockiej firmy pozostaje wciąż 1000 ton świńskich skór i dodatków, które ma już gdzie pomicieć.

Najmniej problemów jest na razie z powłokami konińskimi. O tych damach warczyły zakupy w ilościach 300—320 ton rocznie, ostatnio dostawy ustabilizowały się na poziomie 200—230 ton. Polowa wędruje na zachodnie rynki, przeważnie do Niemców. Kupują je Włosi, Niemcy, Belgowie i Japończycy. Skóra z konia jest niezastąpiona przy produkcji cięższych wyrobów, a także w technice, gdzie działają duże siły.

Japończycy wytwarzają także galanterie i — uważa — artykuły kosmetyczne. Z polskiego siwka zrobione sztuczne rzęsy (z włosów rosnących na skórze) są pomocą dla Japonki, bardzo cenione. O tych damach warczyły zakupy w ilościach 300—320 ton rocznie, ostatnio dostawy ustabilizowały się na poziomie 200—230 ton. Polowa wędruje na zachodnie rynki, przeważnie do Niemców. Kupują je Włosi, Niemcy, Belgowie i Japończycy. Skóra z konia jest niezastąpiona przy produkcji cięższych wyrobów, a także w technice, gdzie działają duże siły.

ZBIGNIEW LUPINSKI



Gaszenie „na niby” ale z pasją...

Pożary lasu — te tragedie są najtrudniejszymi sprawdzianami skuteczności działania strażyaków. Na szczęście nie zdarzają się zbyt często. Kilka dni temu, w lasach otaczających CZARNĄ BIAŁOSTOCKĄ, odbyły się taktyczne ćwiczenia pożarników. Uczestniczyło w nich ponad 200 osób — funkcjonariusze zawodowych i ochotniczych straży pożarnych oraz służby leśne. Podstawowym celem było doskonalenie współdziałania i działań dowódczych. Jak widać na zdjęciach — było „gorąco”, mimo że prawdziwego ognia nie było.

Tekst i zdjęcia ANATOL CHOMICZ



Augustów da się lubić

Jedźmy do odległych kurortów, aby podprężyć nasze zdrowie, a tymczasem mamy pod bokiem Augustów — urodzisko, które chwała mieszkańcy przeciwnych krańców Polski. Na razie nie jest to jeszcze sanatorium w całym tego słowa znaczeniu. Leczyć się tu można tylko w mniej atrakcyjnych porach roku, po sezonie wypoczynkowym.

Latem z ośrodka czasowego „Budowlani” korzystają pracownicy przedsiębiorstw z naszego regionu. Dopiero w połowie września obiekt przejmują w posiadanie lekarze, pielęgniarki i salowe, a przede wszystkim przybyli z całego kraju kuracjusze.

Właśnie otrzymaliśmy list od mieszkanki Krakowa, mgr Marii Tuchońskiej, która nie szczęśliwie zachwyciła dla Augustowa i ośrodka sanatoryjnego.

Oddajmy jej głos: „Z wdzięcznością wspominać dam organizację leczenia i wypoczynku w ośrodku

„Budowlani” w Augustowie. Nie jest to wprawdzie wzięty kurort, nie ma tu jak w Kryniczy czy Kudowie wielu lokalnych rozrywkowych, w których kuracjusze uzupełnialiby zabiegi lecznicze muzyką, tańcami, a jednak Augustów da się lubić!

Pięknie usytuowany nad jeziorem i wśród sosn ośrodek daje możliwość relaksu i dotlenienia płuc. Wycieczki na grzybobranie i spacer statkiem po jeziorach augustowskich dostarczą kuracjom niezapomnianych wrażeń, pogłębią naszą wiedzę o tych pięknych terenach Polski.

Łączyliśmy przyjemne z pożytecznym, bowiem wielu z nas powróciło do domów z kolekcją ususzonych grzybów. Kierowniczką ośrodka, Zofia Stręcińska, pozwoliła nam pozostać z pomieszczeń kółka, gdzie wzięliśmy grzyby suszyć w suszarni.

Choć nie mieliśmy zbyt wielu okazji do tańca, to jednak kilkakrotnie urządzono w ośrodku wieczorki rozrywkowe. By-

ła to dobra okazja do zabawy i poznania się ludzi z różnych stron Polski.

Duży ułkon i słowa podziękowania chciałabym przekazać pracownikom personelu kuchennego, który dokładał starań, aby posiłki były smaczne, świeże i urozmaicone.

Najbardziej utkwiła mi w pamięci „czystość” całej obsługi ośrodka. Przyjazny stosunek człowieka do człowieka jest nam naprawdę potrzebny — do zdrowia i do dobrego samopoczucia.

Cytowany list nie jest jedynym dowodem uznania dla pracy ośrodka wypoczynkowo-sanatoryjnego w Augustowie. Naszą redakcję odwiedził Włodzisław Michaleczuk, nie mniej zadowolony z kuracji leczniczej nad jeziorem Necko.

Inicjatywą Białostockiego Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych Budownictwa, by z nadzorowanego ośrodka w Augustowie mogli korzystać nie tylko czasowicze, godna jest uznania i upowszechnienia.

(p)

Pracowita jesień na polach

Nawet w czasie deszczu widać na polach krzątających się rolników. Czas nagli — każdy chce w porę uporać się z podstawowymi pracami. Przy zbiorach ziemniaków pracują nie tylko rodziny. Obrodziły w tym roku wyjątkowo.

Na Białostocczyźnie siewy ozimów praktycznie już zakończono. Być może pozostał jeszcze marderzy. Chodzi tu zwłaszcza o tych, którzy sięją zboża po ziemniakach.

Ziemniaki zebrane z 88 proc. powierzchni. Również na ukłóceniu się trzeci pokos traw. Kukurydza sprzątnięta z 40 proc. powierzchni. Liczące 2200 hektarów. W przyszłym tygodniu powinny rozpocząć się wykopki buraków. Sprzyjająca ostatnio pogoda powoduje szybki przyrót masy i zawartości cukru. Dość dobrze jest zaawansowanie prac przy wysiewie wapna, choć w ostatnim tygodniu tempo nieco spadło. Najbardziej wygląda sytuacja w gminach Czyże, Nawę, Narewka i Drohiczyń.

W Łomżyńskim siewy zbóż praktycznie się skończyły. Zanim zbiorczy wzrost zainteresowania pszeniznem. Ziemniaki zebrane z 80 proc. arealu. W porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększyła się powierzchnia plantacji buraków cukrowych. Niekiedy rolnicy przystąpił już do ich wykopków. Dobrze przebiega wapnowanie pól. Dotychczas wysłano ponad 40 tys. ton. Około 8 tys. ton gminie spółdzielnie sprzedały rolnikom indywidualnym.

Najwięcej do zrobienia jest w Suwalskim. Ozimkami obsiano 92,5 proc. planowanej ilości. Nieco większe zaawansowanie prac widać w gospodarstwach upowszechnionych. Ziemniaki zebrane z 75 proc. ogólnej powierzchni. Półoś przekroczyły zbiory kukurydzy. Plan wapnowania gleb zakłada wysłanie 61 tys. ton, jak na razie, wykonano go w 78 proc.

(gs)

Pola i słowa

Wszystko zdaje się potwierdzać pogląd, że nadal jesteśmy skłonni wierzyć w istnienie zielonego perpetuum mobile. Słonko świeci, zyskując nam blagosiawioną energię, ziemia rodzi i to obficie niż przed wiekami, rozszerzamy tajemnicę genetyki i ingerujemy coraz głębiej w metabolizm roślin, prognozy zawierają sporą dawkę euforii. Nie ma raz pierwszy przekonuje się nas, że niebawem nastąpi rewolucyjne zmiany w technice i technologii wytwarzania żywności i co jeszcze ważniejsze — każdy rolnik będzie mógł uzyskać fantastyczne rezultaty, przechodząc z najniższych oczekiwań. Naukowcy — przynajmniej niektórzy — malują obraz pól i przepastnych spichrzów w ciepłych kolorach, a kto je dostrzeże zaraz mu leży i wesołej. Czekaj nas raj na ziemi.

TYMCZASEM rzeczywistość czeka na określenie rasowej publiczności — ciągle skurczy. Głód, śmierć z niedożywienia. Strach przed wybuchem głodu. Biagane wołanie o po-

hektarów (na 140 mln ha ziemi uprawnej w tym kraju). Zbiory zwiększyły się w tym czasie z 82 do 140 mln ton. Wynikają zapaniały, godny pochwały i upowszechnienia. Trzeba od razu dodać, że podstawą sukcesu nie były tylko nowe odmiany, które rosły jak na drożdżach, pobierając bezpłatną energię ze Słońca, a składniki pokarmowe nie wiadomo skąd. W ciągu tych kilkunastu lat ilość ciągników zwiększyła się 10-krotnie, zużycie nawozów azotowych wzrosło niemal sześć razy, fosforowych — siedem, a potasowych — osiem razy. I tu jest prawdziwy klucz do zrozumienia istoty postępu. Coś za coś, a nie coś z „powietrza” czy „sufitu”.

ŚWIATOWA Konferencja Żywnościowa, organizowana przez FAO w 1974 roku, toczyła się w optymistycznej atmosferze. Rozwijająca się zielona rewolucja dawała podstawę do formułowania interesujących prognoz. Wszyscy zaczęli wierzyć, że w niedługim czasie zniknie głód w każdym rejonie kuli

Manna z sufitu?

moc. Często dramatyczne oceny i raporty. Międzynarodowe apele. Wszystko to z oporami trafia do serc i sumień. Odbyło się już wiele światowych konferencji, przepełnionych pustostami i deklaracjami bez pokrycia. Z biegiem lat pogłębia się rozdział między sycim i głodnymi. Jedni nie mogą zrozumieć drugich. Granice dzielą i w tym wypadku. Pieniądz króluje wszechwładnie. Zysk staje się najważniejszą kategorią w myśleniu i działaniu. Czekamy na erupcję wulkanu, która — jak często podkreśla się może z pewną przesadą — jest tak samo groźna, jak wojna jądrowa.

REMEDIUM na światowe problemy związane z zaopatrzeniem w żywność miało być tzw. zielona rewolucja. Jej biologiczną podstawą stały się karłowate odmiany zbóż, które charakteryzowały się bardzo korzystnymi cechami (plennosc, lepsze wykorzystanie nawozów, szybszy wzrost, krótszy okres wegetacji, odporność na choroby). Kiedy pojawiły się one na horyzoncie wszyscy uderzyli w wielkie dzwony. Nareszcie jest szansa na przekreślenie widma głodu. Raz na zawsze! Prasa podsycała atmosferę. I większość uwierzyła: oto mamy cudowne odmiany, wystarczy je rozmnożyć, rozpowszechnić na całym świecie i wszędzie zapanuje oczekiwany dostatek. Każdy zasieje nowe ziarno tam, gdzie jest siano od dziada prądziada i zbierze plon kilka razy większy niż dotychczas. To miało być owe perpetuum mobile na zielonych polach, które są piękne, ale za skąpe jeśli weźmiemy pod uwagę nasze potrzeby.

ROZPATRZMY te problemy na przykładzie Indii. W roku 1965/66 intensywne odmiany zbóż nie były jeszcze znane. Kilkaście lat później zajmowały one 42 mln

ziemskiej (nie bez racji głód w takiej skali nazywany jest „hańbą XX wieku”). Z upływem czasu topniał entuzjazm. Bank Światowy musiał w końcu przyznać, że „nawet w szczytowym punkcie zielonej rewolucji” niski poziom wyżywienia ludności o ograniczonych dochodach nie uległ poprawie”. Stało się to zrozumiałe, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że postęp w produkcji żywności musi być taki, by nie tylko likwidował dotychczasowe niedostatki, ale wyprzedzał przyrost demograficzny.

JESLI ZESTAWIMY wszystkie podstawowe wskaźniki i przełiczmy na 1 mieszkańca, to okaże się, że inaczej trzeba oceniać efekty wynikające z zielonej rewolucji. W krajach Ameryki Łacińskiej produkcja żywności jest teraz znacznie większa, niż w roku 1969, ale zjawisko niedożywienia znajduje się tu na porządku dziennym. W Afryce zaopatrzenie w żywność (liczone na mieszkańca) wynosi teraz 89 proc. tego co było przed kilkunastu laty. Fachowcy twierdzą, że dzienna dawka stanowi od 75 do 90 proc. tzw. krytycznego minimum. Na tym kontynencie postęp wynikający z prac hodowlanych nad roślinami był najmniejszy i właśnie to tłumaczy regres w przeciętnym standardzie wyżywienia ludności Czarnego Łądu.

PODANE PRZYKŁADY świadczą o tym, że nawet rewolucyjne zmiany w rolnictwie nie rozwiązują globalnych spraw w zakresie dostaw żywności. Trzeba wcześniej stworzyć solidne podstawy do masowego wprowadzania osiągnięć nauki. Wymaga to ogromnych nakładów finansowych i materiałowych. Ziemi nikt nie oszuka. Perpetuum mobile, to tylko marzenie poszukiwaczy sensacji.

MARIAN SUCHOZEBSKI

Długi żywot pewnej legendy (2)

Kim więc był kapitan Konstantin Andriejewicz Kalugin, zatrzymany w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego i deponujący do Stalina via Londyn o pomoc dla „bohaterkiej ludności Warszawy”?

W książce „Z problematyki politycznej Powstania Warszawskiego” (Ryszard Nazarewicz pisze, że w chwili napadów hitlerowskiej na ZSRR miał on 33 lata i w stopniu kapitana artylerii pełnił służbę w 1131 pułku 6 armii. „W czasie bitwy pod Charkowem pułk jego znalazł się w okrążeniu. Cieszył się w tym czasie, że został ranny. Kalugin dostał się 28 maja 1942 roku do niewoli niemieckiej. We wrześniu 1942 roku, po wyzdrowieniu, został przewieziony do obozu jeńców III-A w Lueckewaldzie koło Berlina i skierowany później na kurs organizacyjny przez Ministerstwo Propagandy w Rzeszy. To, że znalazł się po stronie wroga, tłumaczył później — w piśmie zlozonym 1 stycznia 1944 roku przedstawicieli PPR i AL w Warszawie — dostrzeżeniem możliwości — kontynuowania walki z faszystami przy zastosowaniu innych metod”.

Istotnie, skierowany w maju 1943 roku do kolaboracyjnych jednostek wlasowskich stacjonujących w Częstochowie podjął starania o nawiązanie kontaktu z polskim podziemiem antyfaszystowskim. Po upływie niezbędnego czasu i zachowaniu wszystkich środków ostrożności doszło w grudniu 1943 roku w Częstochowie przy ul. Hoene-Wronskiego 28 do spotkania Kalugina ze „Stalym” i „Stefanem”. Za tym pierwszym pseudonimem krył się ówczesny sekretarz KO PPR Mieczysław Janikowski, za drugim — członek KO PPR, oficer Gwardii Ludowej Ryszard Nazarewicz. Ten ostatni w cytowanej już książce pisze:

„Kalugin zrobił na nas — ogólnie biorąc — dobre wrażenie (...). Widać jego duże możliwości w pracy wywiadowczej w sztabie Własowa, nie spieszyliśmy się z przekazaniem go do oddziału partyzanckiego i takie też były propozycje wyrażone w liście „Stalego” do KC PPR”. W KC PPR podzielono ten pogląd i Kalugin, ściągający na pierwszy do Warszawy na spotkanie z „Irenem” (Ireny Łoga-Sowiński), kursował od

stycznia 1944 roku między nią, Berlinem, Częstochową i Lubelszczyzną, korzystając z kapitańskiego munduru wlasowskiego i dostarczając wielu cennych informacji wywiadowczych. Na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku zatrzymał się w Warszawie na stałe „mecie” przy ulicy Poz-

Losy miasta — los człowieka

nańskiej. Tutaj zastał go wybuch powstania.

Wiemy już, że został zatrzymany przez powstańców, doprowadzony do sztabu warszawskiego AK, a później innych sztabów, przesłuchiwany. Wiemy, że był autorem głośnej depeszy do Stalina. Ryszard Nazarewicz, który po pierwszym spotkaniu z Kaluginem w Częstochowie eskortował go następnie z końcem grudnia 1943 roku do Warszawy, pisze:

„Kalugin napisał depeszę pod wpływem szlachetnego

dla celów politycznych pojawienie się Kalugina i jego gotowość do pomocy. Dostrzegając w tym okazji do nawiązania spóźnionego kontaktu z dowództwem radzieckim niezależnie od wyniku toczących się w Moskwie rozmów politycznych (Mikojajewskaja — przyp. K.S.), a gdyby ta droga do kontaktu nie doszła — upośrodkowania ich istnienia, bądź gotowości dowództwa AK do ich nawiązania”.

Gambił „Kalugin” rozprawy na najwyższych szczeblach bez skrępowań. Tak np. 25

sierpnia 1944 roku ambasador emigracyjny rząd londyńskiego w USA Jan Ciechanowski przekazał tekst depeszy rzekomego „przedstawiciela Armii Radzieckiej do Stalina” prezydentowi Rooseveltowi z następującą uwagą: „Sam ten fakt dowodzi, że łączność z Warszawą mogłaby być łatwo nawiązana przez sowieckie władze wojskowe, gdyby Sowieci tego pragnęli”. W wie-

le lat później Jan Ciechanowski junior, b. uczestnik warszawskiego 63 dni krwi i chwały 1944 roku, osiadły po wojnie w Londynie, historyk, skontrolował te opinie miazdząco: „Bez względu na postawę Stalina wobec powstania warszawskiego (...) tragedia stolicy w dużej mierze spowodowana była polityczną i wojskową nieudolnością i nie sprawnym działaniem optymistów władz obozu londyńskiego zarówno w kraju, jak i za granicą. Fakt, iż do chwili

wybuchu nie doszły one do porozumienia z Kremlem, na co tak silnie nalegał Churchill, skazywał powstanie na klęskę, szczególnie po załamaniu się na początku sierpnia pierwszego rosyjskiego natarcia na Warszawę”.

Jak się niestety domyślać, ta opinia emigracyjnego historyka nie budziła i nie budziła zainteresowania np. „Wolnej Europy”, której były szef sekcji polskiej Jan Nowak-Jeziorański wolał z okazji kolejnych rocznic powstania powtarzać w kółko legendę o Kaluginie jako o „oficerze głębokiego wywiadu Armii Czerwonej, który dwa tygodnie temu (tj. przed powstaniem) został z radiostacją i telegrafistą zrzucony na niemieckich tyłach”.

Kapitan Kalugin przebywał w powstańczej Warszawie od 1 sierpnia do 20 września 1944 roku. Był w Śródmieściu, odbył wędrowną kanalem na Starówkę, gdzie w pierwszym miesiącu powstania znalazł się gen. Bór-Komorowski ze sztabem, a także warszawski sztab AL. W związku z wyzwoleniem w połowie września pracomobrem Warszawa wyraził gotowość przeprowadzenia się przez Wisłę. Do przekazywania grupie oficerów AK i AL doszło z Czerniakowa w nocy z

19 na 20 września 1944 roku. Przypomnijmy, że dowodzący tą grupą szef oddziału operacyjnego sztabu W obwodzie AK kpt. dr Alfred Paczkowski — „Wania” sugerował w swej książce „Ankieta cichociemnego”, iż na drugim brzegu Wisły Kalugin został aresztowany i rozstrzelany. Jeszcze jeden człon legendy o długim żywocie!

Odwolamy się po raz ostatni do ustaleń Ryszarda Nazarewicza, dziś pułkownika rezerwy i profesora: „Kalugin po przedwiezieniu do Moskwy stanął przed sądem i został skazany na 10 lat więzienia niewątpliwie w związku z działalnością w sztabie armii Własowa. Po śmierci Stalina został zrehabilitowany. W pewnym stopniu przyczyniły się do tego także zeznania ohywateli polskich przesłuchanych na prośbę Prokuratury Generalnej ZSRR. Powrócił w swe rodzinne strony — do Zagłębia Donieckiego — do swego zawodu inżyniera budowlanego. W marcu 1968 roku w czasie wizyty w Moskwie obywatela ZSRR przedstawił go tam Kalugin. Wyglądał zdrowo i raczej młodo na swój wiek...”

KRZYSZTOF STRZELECKI

Język nie skotowacił?

Książka Rekordów Guinnessa — wzbogaciła się o nowy rekord. 54-letni Hindus, M. E. Jayraman mówił bez przerwy przez 123 godziny, wypowiadając się na różne tematy, jak nauka, polityka, film, książki, wspomnienia itp. Połbił on w ten sposób rekord ustanowiony poprzednio przez pewnego mieszkańca Sri Lanki, ustanowiony w 1981 r. Nie podano jednak, czy aktualny zwycięzca przerwał swój wyścig z powodu braku imaginacji czy też po prostu... śliny.

123 godziny pisanie na maszynie

Liczący 44 lata mieszkaniec Bombaju wpisał się z nowym rekordem światowym do słynnej Księgi Guinnessa. Pisał bowiem na maszynie, bez przerwy 123 godziny, mając 5 minut odpoczynku po każdej godzinie.

W ciągu 5 dni uderzył w klawisze maszyny ponad 806 tys. razy. Początkowo pisał 60 słów na minutę, a pod koniec średnio tylko 15 słów w tym czasie.

BIAŁOSTOCKI ZWIĄZEK SPÓŁEK WODNYCH REJONOWE KIEROWNICTWO ROBÓT KONSERWACYJNYCH w Sokółce ogłasza PRZETARG na sprzedaż:

1. samochód osobowo-ciężarowy marki Tarpan 233 S, rok produkcji 1982, cena wywoławcza — 176.050,—

Ww. samochód można oglądać w bazie BZSW w Sokółce, ul. Liniowa 7, gdzie również odbędzie się przetarg w dniu 22 października 1986 r. o godz. 10.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy BZSW w Sokółce w przeddzień przetargu do godz. 14.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 5284-1

KOLEGIUM REJONOWE DO SPRAW WYKROCZÓW przy Prezydencie Miasta Białegostoku prawomocnym orzeczeniem z dnia 15.07.1986 r. na podstawie art. 86 § 1 i 3 kw. w zw. z art. 31 § 1 kw. ukarowało Ob. Helenę Jęśław, c. Michała, ur. 08.08.1954 r., zam. w miejscowości Lublinki 48, gw. Zabłudów — karą zasadniczą grzywny w wysokości 50.000 zł z zamianą na razie nieuiszczonej w terminie na 30 dni aresztu zastępczego oraz karą dodatkową zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 3 lat i podania orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w „Gazecie Współczesnej” na koszt ukarowanego za to, że w dn. 29.03.1986 r. o godz. 16.15 w miejscowości Zielonki, gm. Zabłudów nie posiadając uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi, prowadziła samochód osobowy marki Tarpan nr rej. BKD 3027 tj. za popełnienie wykroczenia z art. 86 § 1 kw. w zw. z art. 19 ust. 1 pkt. 3 ustawy z dn. 1.02.1983 r. — Prawo o ruchu drogowym 1 z art. 94 § 1 kw.

usługi

USŁUGI WPHW

Informacja tel. 957

Sprzęt zmechanizowany:

— ul. Ułanów 3, tel. 419-955

— ul. Mickiewicza 11, tel. 419-352

— ul. Sienkiewicza 42, tel. 956

Sprzęt radiowo-telewizyjny:

— ul. Warszawska 79, tel. 959

— telewizja

— ul. Warszawska 79, tel. 414-582

— radio

— ul. Narutowicza 3, tel. 511-770

— ul. Olejnicza 3, tel. 293-13

— ul. Lipowa 45, tel. 223-06

k 5362-0

TELENAPRAWA 752-972, Gacki

k 545-0

TELENAPRAWA 412-328, Drodowski

k 5439-0

TELENAPRAWA 338-01, Wydra

k 5461-0

TELENAPRAWA 234-13, Zamojski

k 5517-0

AUTOARMY — Szewczyk

Słonecznikowa 25, k 5552-0

NAPRAWA maszyn szlifierskich

Tel. 240-75, Borowski, Ułanów 34, k 5413-0

Wyrazy szczerzego współzucia

Kol. Kol. IRENI

I WITOLDOWI

ZALESKIEM

s powodu zgonu

Teściu i Ojcu

składają:

dyrektora i współpracownicy

Okręgowego Przedsiębiorstwa

Graficznego w Białymstoku,

k 5448-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. EDMUNDOWI

SIKORSKIEM

s powodu śmierci

Ojcu

składają:

dyrektora i pracownicy Państwowego

Ośrodka Maszynowego w Pisku,

k 5452-1

Wyrazy szczerzego współzucia

Kol. JADWIDZIE

GILEWSKIEJ

s powodu śmierci

Ojcu

składają:

Samorząd i pracownicy

Banku Spółdzielczego w

Monkach, k 5453-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. DANUCIE

ANTONIOMU

s powodu śmierci

Ojcu

składają:

współpracownicy Bielskiego

Rekordzisty Ludowego i

Rekordzisty Ludowego i

Artystycznego w Białymstoku,

k 5449-1

Wyrazy szczerzego współzucia

Kol. JADWIDZIE

MACKIEWICZ

s powodu śmierci

Meza

składają:

dyrektora, Związku Zawodowego

POP oraz współpracownicy

Spółdzielni Pracy

Przemysłowej w Białymstoku,

k 5450-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. KRYSZTYNIE

DOBKOWSKIEJ

s powodu zgonu

Ojcu

składają:

dyrektora, Związku Zawodowego

POP oraz współpracownicy

Spółdzielni Pracy

Przemysłowej w Białymstoku,

k 5451-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. ANDRZEJOWI

PUCHALSKIEMU

s powodu zgonu

Matki

składają:

Radę, Zarząd i współpracowników

WUSP w Bielsku

Podlaskim, k 5451-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego

w terenie (Lap): „Dzień baletu”, godz. 10 i 12

Białostocki Teatr Lalki i Marionetek

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

K. Medyka (K. Felnowskiego 1) — „O Medyku Felnowskiego”

Związkowcy w „Fastach” Skuteczni w działaniu — efektywni w pracy

Z LILIA NIEMIEC, sekretarzem NSZZ Pracowników BZPB „Fasty”, spotykam się w niewielkim pokoiku, siedzibie zakładowej organizacji związkowej. W pomieszczeniu — urządzone w nim również — związkowy świetlik — trudno jednak spokojnie porozmawiać. Niemal bez przerwy otwierają się drzwi i z nową sprawą wchodzi kolejny interesant. W tym czasie weryfikuję plik wcześniej dostarczonych mi dokumentów. Wymienione w nich problemy, jakimi ostatnio zajmowali się związkowcy. Sporo tego, nie po formalnie jednak sprawozdania przyszedłem do „Fast”. Moje zniechęcenie dostrzega widząc gospodyni spotkania, bo po chwili słyszę:

— Proponuję krótki spacer po wydzielonych produkcyjnych. Tam będzie ciekawiej...

Kierujemy się w stronę wykończonych. Realizowana tam jest najważniejsza bodaj dla zakładu inwestycja — montaż nowego bielnika pasmowego. Jest to maszynaria zakupiona w RFN, której brak znacznie skomplikowałby produkcję.

Po drodze mijamy kiosk „Ruch”. Kupując papierosy mimowolnie słyszę rozmowę dwóch pań.

— Popatrz — wskazując na stojącą nieco dalej moją przewodniczkę — to nasza Sekretarz z związków. Nie ma sprawy, której nie potrafiłaby rozwiązać...

W wykończonych chyba wszyscy znają koleżankę sekretarza. A jest to przecież wydział, liczący zatrudnionych i rozmiarami produkcji, przewyższający niejedno samodzielne przedsiębiorstwo. Stale podchodzi do nas pracownica. Najczęściej po to, żeby zgłosić konkretny problem.

plikowanej maszyny. W tym rozgardiaszu — gubiąc gdzieś swoją przewodniczkę. Znajduję ją w hali obok. Wiesław Janowski, monter-sprawca, skarży się na pracę zakładowej służby zdrowia.

— Kiedy ci lekarze pracują? Godziny przyjęć są fikcją. Zbyt często gabinety lekarskie są zamknięte. Może dlatego przez blisko miesiąc przyjmowany byłem do pracy...

Tyle czasu potrzebowali medycy na wykonanie badań. Gruba to, wydaje się, przesada.

Niektórzy — słyszą później od sekretarza zakładowej organizacji — związkowej — jeszcze niedawno prorokowali, że ruch zawodowy w „Fastach” nie odrodzi się już na większą skalę i że wielu jeszcze trzeba będzie lat aby stać się on tym czym być powinien. Tymczasem znacząca część pracowników to nasi członkowie. Nie wszyscy, niestety, pracujący w zakładzie należą do związków. Ale pozyskujemy ludzi skuteczną pracą, efektami, których nie sposób nie dostrzec. Dowodem niech będzie fakt, że niemal każdego — tygodnia przyjmujemy kilku lub kilkunastu członków.

Wychodzę z „Fast” przekonany, że co by nie powiedzieli o pracy związkowców w zakładzie są oni rzecznikami i obrońcą pracowników interesów, współpodopiecznymi i partnerem dla administracji. W stopniu jeszcze, jak zauważyłem, nie zawsze samych związkowców — satysfakcjonującym. To cieszy. Niezadowolony z osiągnięć jest gwarancją ciągłego poszukiwania efektywniejszych sposobów pracy. Najważniejsze jest to, że rządzenie w zakładzie, podejmowanie istotnych decyzji, bez udziału związkowców jest niemożliwe.

MAREK GRZEŚKIEWICZ

PS. Pisząc niniejsze raz jeszcze skontaktowałem się z L. Niemiec.

— Wyjaśniliśmy sprawę plac — usłyszałem. — W najbliższych dniach powinny skończyć się pretensje kierowane do lekarzy. (mg)



Znają ją wszyscy zmotoryzowani do Bielska Podlaskiego po Zabłudów i Białoleżę. Stacja CPN w Hajnówce jest jedyną w tym rejonie.

Obstuguje dziennie ok. 1,5 tys. pojazdów. Pracuje tutaj 6 osób. W ub. r. dobowo wzięto, podjazd, wymieniono dystrybutory. Po tych zabiegach „kosmetycznych” nie wystąpił obstrukcyjny ruch nawet z najdłuższych stron miasta.

Można tu też uzupełnić olej silnikowy, podpompuwać koła, sprawdzić ciśnienie. Są również do nabycia drobne akcesoria samochodowe.

Tekst i zdjęcie: ANATOL CHOMICZ

Przy nalenaniu benzyny zastaliśmy Krzysztofa Lubowickiego i Jana Ostasiewskiego.

skossumować, nawet w licznej rodzinie.

Tucznik odjechał syreną

Znacie — trudniejszej sztuki — naszym zdaniem — dokonał złodziej (chyba jednak nie w pojedynkę), który w nocy zakradł się do spółdzielczej chlewni tuż przy drodze w Sobolewie (gmina Supraśl). Zreczyni ciosami ubli tuczniaka, wywłókł go za brame, załadował do samochodu i również odjechał w sianą dal. Nazajutrz, gdy starszy chlewnik nie mógł się jakoś doliczyć stadu, zaczął przeprowadzać dochodzenie i wreszcie zgłosił rzecz na milicję. Ktoś sobie we wsi przypomniał, że w dzień przed okno jak spód chlewni nocną porą odjechała jasna syrena.

Nie wiemy co bardziej podziwiać: czy rzetelną fachowość złodzieja, który tak celnie ugodził nożem (siekierą?) wieprzka, że ten ani kwiknął, czy też twardy sen owej noce spółdzielczego dozorcę?

Cały żuk cebuli

Zima idzie, to pewne „na 102”. Ludzie spieszą się, żeby zebrać wszystko z pól i zapatrzyć spiżarnie. W miastach też duży ruch — na targowiskach i w zakładach pracy, gdzie socjalni, jak co roku, rozpętali akcję zbiorowego zaopatrzenia załóg w kartofle, warzywa i owoce.

Jakis spryciarz skorzystał z okazji w inny sposób. Przyjął, że na parking przy



Ślubowanie pierwszoklasistów.

Pasowanie na ucznia



Dyrektor mgr Zofia Piechowska pasuje na ucznia.

POMYSŁOWOŚĆ LUDZKA nie zna granic. Przekonać można się o tym niemal na każdym kroku. Oto nie tak dawno przed tunelami łączącymi ul. Kopernika z ul. Hetmańską jakiś racjonalizator ustawił stalową konstrukcję, aby — jak się okazało — uratować ten leciwy obiekt przed kierowcami pozabawionymi wyobraźni. Znałki drogowe nie pomagają, ostrzeżenia i mandaty także. Trzeba było wziąć się na sposób. Tunel może odetchnąć i słusze przez następne dziesięć lat, dopóki stal z „bramki” nie zarżewieje.

Pomysł, natomiast mówiąc, wart jest upamiętnienia. Należy bowiem do gatunku posunięć, do których jak ułaj pasuje znane w pewnych kręgach powiedzenie o kotku i młotku. Zawiera przeto wiele wartości wychowawczych, gwarantujących wykreowanie społeczeństwa posłusznego, karnie przestrzegającego prze-

Wracając do „stalowej bramki” skoro już ją zaistniało, idmy dalej — zderzamy z nią znakami drogowymi, które przecież nie spełniają w tym miejscu swojej funkcji. Do tej pory nikt ich nie przestępował — tunel cierpiał. Należy przypuszczać, wobec tego, że nadal będą bezużyteczne. Tyle, że uciepić mogą samochody, tudzież bramka, a tę przecież łatwo odnowić.

Apelujemy, aby przedstawione pomysły jak najszybciej udrożyć! A na początek wykonać „wilcze doły” przed znakami zakazującymi wjazdu pojazdów o określonym ciężarze. Jak jeden z drugim wpadnie w to, co w tym dole, po szyć — nauczy się przestrzegać przepisów. Na pewno?

PAT.

I. J. Paderewski patronem Szkoły Muzycznej w Olecku

1 października br. wiele wrzesień przeżył uczniowie i pedagodzy Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Olecku. Był to uroczysty dzień związany z nadaniem imienia znakomitego polskiego kompozytora i działacza polityczno-społecznego — Ignacego Jana Paderewskiego. W tym dniu szkoła została uhonorowana odznaką „Za zasługi dla woj. suwalskiego”. Nastąpiło również odsłonięcie tablicy pamiątkowej patrona szkoły.

Wreczenia odznaki oraz odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonali: przewodniczący WK SD — Jerzy Gryko i wiceojewoda Stefan Lenkowski.

Sobota
11 października
I Samochodowy rajd
Szlakiem Dywizji im. Sidora Kowpaka

Medal okolicznościowy dla wszystkich uczestników

INTERESUJĄCA inicjatywa uczczenia tegorocznego święta Ludowego Wojska Polskiego, wystąpił Zarząd Wojewódzki TPPR i Komisja Braterstwa Broni. Wszystkich sympatyków turystyki motorowej zapraszają do udziału w I samochodowym rajdzie szlakiem bojowym słynnej radzieckiej Dywizji Partyzanckiej im. Sidora Kowpaka br. Trasa rajdu prowadzi z miejscowości Tonkiele nad Bugiem przez Drohiczyn, Ostrołękę, Złazkowice, Mielęcyno do Czarnemysla.

Uroczysty start nastąpi o godz. 9 w Tonkiele. Program imprezy przewiduje m. in. złożenie wieńców i kwiatów na cmentarzach żołnierzy radzieckich w Tonkiele i Mielęcynie, spotkania z kombatantami i młodzieżą, występ zespołu regionalnego, tradycyjne ognisko. W ramach wpisowego każdy uczestnik ma zapewnić medal okolicznościowy oraz dwa posiłki (obiad i kolację). Przewidziano także dodatkowy przydział paliwa.

Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd Wojewódzki TPPR w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 3. Blizsze informacje: tel. 34-525 (ZW TPPR) i 41-60-42 (Wojewódzki Sztab Wojskowy).

Przed rozprawkami kocz karek

Zbliża się godzina „0”

Karnety wejściowe już w sprzedaży

11 bm. rozpoczyna się ogrywki I ligi w koszykówce kobiet w inauguracyjnym meczu bielskiej Włókniarz z zespołem z Górnika. Mecz rozpocznie się o godz. 16.30. Natomiast przedmecz nadziew rozegrany zostanie o godz. 10.

Białostocki Włókniarz prowadzi już przedprzedaż karnetów wstępu na przedmecz spotkania ligowego. Indywidualnie można nabywać w sekretariacie klubu (ul. Kilińskiego) a zamówienia zbiorowe — zamówienia również telefonicznie 41-68-52.

Liście spadają z drzew, a lekkoatleci startują

Choć mamy już prawdziwy jesień, to jednak lekkoatleci nie zawiesili jeszcze na kołkach swych kołców. Ostatnio grupa bielskich zawodników uczestniczyła w mistrzostwach klubów wojewódzkich w Białymstoku. W tym dniu zawodnicy przetrzymali w niektórych konkurencjach dość dobry wynik, zwyciężyli zrużu dyktem zwycięska ponad 40 m. triumfator skoku wzwyż pokonał poprzeczkę na wysokości 216 cm.

Wyniki bielskoatleci: Kobiety: wzwyż — 2. Małgorzata Kulesza (Juwenia) — 165; kula — 5. Iwona Jarzabka (Juwenia) — 2,00; dysk — 16. Iwona Jarzabka (46,50); 4. Aneta Andrukowicz (Juwenia) — 44,70; 5. Danuta Zrakowska (Jagiellonia) — 42,80; młot — 1. Krzysztof Grębosz (Jagiellonia) — 3,56; 4. Łupa (Juwenia) — 4,03; 2. w dal — 2. Eugeniusz Bedeniczuk (Juwenia) — 7,12 (rekord GZS); 3. August Gulewicz (Jagiellonia) — 14,78; wzwyż — 4. Krzysztof Wojsko (Juwenia) — 200. (dk)

Remis Wigier

W rozegranym wczoraj w Suwałkach zaległym spotkaniu piłkarskiej III ligi Wigry zremisowały z zespołem Pruszków 1:1 (0:1). Bramkę zdobył dla gospodarzy K. Grębosz (65 min) z rzutu karnego.

W meczu tym faworytami byli suwalscy. Należy przede wszystkim do zespołu III ligi, a ich wczorajsi przeciwnicy są beniaminami w tej klasie rozgrywek. Gospodarze przez całe spotkanie mieli zdecydowaną przewagę. W starciu jednak jeden kontratak gości w pierwszej połowie i uzyskali oni prowadzenie. Wyrovanie padło z rzutu karnego po doktrynowanym za zagranie ręką piłkarza Znicza.

Piłkarze z Pruszkowa grali bardzo ostro. Sędzia Waldemar Dolin z Białostocka ukarał ich trzema żółtymi kartkami i jedną czerwoną. (dk)

Spotkanie przy brydżu

ROZSTRZYGNIECIE

Turniej brydża sportowego zorganizowany z okazji XV-lecia Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Bielsku Podlaskim wygrał z zespołem bielskiej Włókniarz. Andrzej Zaleski i Grzegorz Zaleski przed Markiem Freitagiem i Bohdanem Napietakiem. W walce o tytuł mistrza brydżowego w turnieju o puchar Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego. Zwycięzcy Jędrzej Napietko i Zdzisław Pawluczek z bielskiego Włókniarza, wyprzedzając Wacława Łukaszuka i Roberta Grabkę z KS Puszcza Hajnowska. Spotkanie zostało bardzo dobrze zorganizowane i zyskało atrakcyjną oprawę.

LIGA

12 października o godz. 10 rozpoczyna się pierwszy zjazd bielskiej ligi okręgowej w brydżu sportowym. Zespoły KS Puszcza (Hajnówka), Sokółskiego Ośrodka Kultury, Maratonu (Białystok), Białostockie: ZETO, Miraż, Elektronik „Unitra” zmierza się tym razem w klubie BSM Miraż przy ul. Kościelnej w Białymstoku.

Nieco później wystartuje do sezonu 1986/87 bielska A klasa w brydżu sportowym. Dotychczas zgłosiło swój udział na tym szczelnie rozgrywek 14 drużyn. Społnialscy mogą dopełnić formalności jeszcze do 12 października w Wojewódzkiej Federacji Sportu.

DEBIUTY

Zarząd Miejski ZSMP w Białymstoku organizuje szkółki brydża sportowego dla młodzieży z szkół, klubów zakładowych i oświatowych. W ten sposób nabiera realnych kształtów porozumienie Zarządów Głównych Związku Związku Brydża Sportowego i ZSMP oraz Ministerstwa Oświaty i Wychowania uznających te formy sportowego ruchu za pozytywną i pouczającą. Potrzebny w zakresie zakładania szkółek zainteresowani zgłaszają za pośrednictwem kół ZSMP i kierowników klubów oświatowych do Zarządu Miejskiego ZSMP. (apo)

Ręce długie aż do... kieszeni (cudze)

Działają, jak wiadomo, wszędzie tam, gdzie najtętniej, czyli na targu, w sklepach, autobusach. Niektórzy dochodzą w „fachu” kieszonkowców do dużej wprawy i potrafią wykorzystać chwilową nawet nieuwagę upatrzonej przez siebie osoby.

Ostatnio w autobusie MPK linii „3” mieszkanka Puńska (woj. suwalskie) złodziej wyciągnął w tłu z torebki portmonetkę, w której miała na zakupy 24 tys. zł, kilkanaście dolarów oraz różne dokumenty. Jeszcze bardziej oblowił się kieszonkowiec w autobusie MPK linii „4”, wyciągając z bocznej kieszeni zamkniętego Białostoczana dość onas portfel z zawartością 65 tys. zł i kilkunastu dolarów.

Oprócz zwykłego w tych ramach apelu do wszystkich o bardziej czujne pilnowanie swoich torebek i portfeli, mamy też przestrożkę dla kie-

szonkowców. Przed kilku dniami na takiej właśnie kradzieży wpadła 53-letnia bielskoczaneczka, Wiera S. Pewnie liczyła, że wiele zyska, tymczasem w skradzionej portmonetce było raptem 1750 zł. Już po dwóch dniach przed Sądem Rejonowym odbyła się w przyspieszonym trybie rozprawa i owa pani „pośpiesznie” powędrowała na półtora roku do więzienia. Musiała też zapłacić 80 tys. zł grzywny.

A więc kieszonkowcy, porzućcie ten „zawód”, bo wpadniecie marnie, jak mucha do rosolu!

Cały żuk cebuli

Zima idzie, to pewne „na 102”. Ludzie spieszą się, żeby zebrać wszystko z pól i zapatrzyć spiżarnie. W miastach też duży ruch — na targowiskach i w zakładach pracy, gdzie socjalni, jak co roku, rozpętali akcję zbiorowego zaopatrzenia załóg w kartofle, warzywa i owoce.

Jakis spryciarz skorzystał z okazji w inny sposób. Przyjął, że na parking przy

Kącik noża i pięści

Dawnośmy w naszym kąciku nie pomieścili, chyba z miesiącem. Czas więc najwyżej, tym bardziej, że sprawek zebraliśmy trochę i to wcale „pociesznych”. Na pierwszy ogień dajmy kłótnię synowej ze swoim swiekrem. Kto komu bardziej „nadojadł”, nie wnikaćmy, dość, że 33-letnia synowa zapała w pewnej chwili nożycką i bodnęła nim kilkakrotnie tęścia po... nogach. Z ranami kłutymi owych kończył się gość do ośrodka zdrowia wraz z młodszym synem, któremu też się nieźle dostało od swagierki, gdy wystąpił w obronie ojca. Ta scenka rodzinna rozegrała się w jednej ze wsi w gminie Grodzisk.

Dla odmiany w gminie Knyshyn 26-letni Wiesław M. rąbnął głową (tzw. bykiem) w nos swego kolegi Adama D. Nos nie wytrzymał i pękł wewnątrz na dwoje. Natomiast 21-letni Krzysztof O. z gminy Michałowo tradycyjnym sposobem uderzył pięścią do spodu w twarz Jana K. Zuchwa też pękła na dwoje. (x)

Wysokie loty...

Na lotnisku Aeroklubu Białostockiego rozegrane zostały wojewódzkie zawody latawcowe, organizatorami których był CZSS „Sport”. Białostocki i Aeroklub Białostocki. Startowali reprezentacje wyłonione w miejscowych eliminacjach. Piękna jesienna sceneria, słońce i silny wiatr przyczyniły się do uzyskania doskonałych rezultatów. Zespołowo zwyciężyła drużyna PSS w Hajnówce przed PSS w Białymstoku i Bielsku Podlaskim.

Indywidualnie triumfowali w klasie latawców skrzyżkowych — Marian Chomik (Białystok) przed Tomaszem Chodyko (Sokoła) i Adamem Baranowskim (Sokoła), w klasie latawców płaskich zwyciężył Bogusław Prokop (Gąpy) przed Tomaszem Chodyko (Sokoła) i Marianem Zaleskim; w klasie latawców otwartych naj-

lepszym był Stefan Sikorski przed Mirosławem Jaruga i Mariusem Olszkiem.

Dodatkowa atrakcją stanowiły skoki spadochronowe wykonane przez członków Aeroklubu Białostockiego. Były to popisy indywidualne i grupowe.

Zwycięzcą wojewódzkich zawodów latawcowych reprezentowaną Białostocką w Krajowych zawodach, której odebrała się w Świdniku. (Lp)

Teodozja Onak

długoletnia nauczycielka. Wyprawa zwłok z domu żałoby przy Alei 1 Maja 44 m 5 na Cmentarz Komunalny nastąpi 6 października br. o godz. 13 o czym powiadomiamy pogrążony w smutku

maż. g 5598-1

Tow. Witold Kutakowski

były wieloletni, zasłużony dla upowszechniania prasy, dyrektor Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Elku. Wyrazisz szczerze współczucia

RODZINIE

składają: Białostockie Wydawnictwo Prasowe i redakcja „Gazety Współczesnej”.